Nr 163. Kraków 18 Lipca — Sobota. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii i Włoch . . .	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Kraków 17 lipca.

Stosunek narodowości do siebie jak i sprawa autonomii, natrafia nietylko po tej stronie Litawy na wielkie przeszkody i trudności, ale i w drugiej części monarchii stanowiła ona zadanie algebraiczne polityki, które z formułką dualistyczną zdawało się być trudnem do rozwiązania.

Mając na oku plemienne spory na jednym prawie zagonie osiadłych Słowian z Madziarami, przypomniawszy krwawe sceny rewolucyi w zapasach z reakcyą r. 1848 — 9 i stosunek ówczesny Kroatów do Węgrów, niedziw, że wielu powątpiewało o zgodzie, niedziw, że wielu innych liczyło na niezgodę plemienną. Swietny fakt porozumienia dał zaprzeczenie pesymistom, bodajby popsuł szyki złowrogim, rozdwajającym agitacyom.

Każdy krok ku harmonii, każde polityczne pojednanie i autonomiczne ułożenie stosunków w monarchii tak różnoskładowej, zapisujemy z pośpiechem i pewnem wewnętrznem zadowolnieniem w rubryce wypadków dodatnich. Zbyt długo rządziła i wiele złego sprowadziła polityka oparta na rozdziale i antagonizmach, ażeby naprzeciw starego paradoksu *divide et impera* nie miały ludy Austryi nowej wznieść zasady: wzajemnemi ustępstwami do zgody! Składowość państwa nigdy nam się niewydawała przeszkodą do harmonii i jednolitości politycznej. Tylko uprzedzenia lub żądza przewagi, tylko nieufność lub przyzwyczajenie do wyrządzania niesprawiedliwości, wstrzymuje wielkie dzieło politycznego uharmonizowania plemion Austryi.

Jeśli gdziekolwiek to w Węgrzech trudności tej natury ustąpiły przed zmysłem politycznym. Lecz zauważyć należy, że zawarta ugoda, jest może dopiero pierwszym krokiem do zgody mającej przejść w życie społeczne tych plemion; że udzielona Kroacyi autonomia jest pierwszem ustępstwem Madziarów dla autonomii słowiańskiej pozostawiającej i z tamtej strony Litawy wiele do życzenia. Zawsze jednak poręka to ważna, i fakt wielkiej politycznej doniosłości.

Dualizm oprócz nierównego podziału ciężarów, oprócz rozdwojenia odstrasza jeszcze tem, że zdawał się dążyć do podwójnej centralizacyi tam węgierskiej, tu niemieckiej; — ugoda zawarta, choćby tylko jednym tym punktem rozdziału finansów zapewnia materyalną podstawę autonomii kroackiej. 2,200,000 z budżetu 4-milionowego dochodów trójkrólestwa pozostawione na wewnętrzną samoistną administracyą jest zaiste chojniejszą i pewniejszą podstawą autonomicznego zarządu, niźli je krajom koronnym wyznacza przedlitawska Rada państwa, jakżeż przeciwnie do tego daleko!

Trójkrólestwo zstąpiło zapewne z swoich marzeń o koronie i odrębności, wyszle ono z sejmu swego 31 deputowanych do sejmu peszteńskiego. Jedynie federalalistyczny ustrój państwa mógł od tej konieczności uchronić Kroatów. Natomiast na sejmie węgierskim oprócz madziarskiej da się usłyszeć mowa słowiańska, którą dotychczas sykaniem w izbach peszteńskich przyjmowano. Precedens udzielony Kroatom dozwoli i innym Słowianom odzywać się w swojej mowie.

Nietrzeba sobie ukrywać jednak, że ta ugoda, jakeśmy powiedzieli, jest dopiero pierwszym krokiem w załagodzeniu sporu narodowości, że w jej osnowie jest jeszcze punkt ważny, terytoryalny, stanowczo nierozstrzygnięty. Przystęp do morza, otwarty port Fiume, pokusa to była zbyt wielka dla Węgrów, aby się jej zrzec w jednej chwili. Propozycya królewska przedłożona obydwom sejmom ma rozstrzygnąć i tę wątpliwość. Jak w łonie samej delegacyi zostały dwie mniejszości niezgadzające się na osnowę ugody, a jeśli większość węgierska, którą reprezentuje Deak nie jest dla Kroatów szkodliwą, bo przeciwnie obstaje za udzieleniem im szerszych ustępstw — to opozycya hr. Jankowica na sejmie kroackim, może jeszcze zachwiać całą ugodą. Ugoda ta bowiem deputacyi regnikolarnej ma być przedłożona do potwierdzenia obydwom sejmom. Podstawa przeto do zgody jest tylko znaleziona, ale jeszcze nieutwierdzona.

Nad sprawą tą następnie zastanowić się wypada z innego stanowiska. Trójkrólestwo jest po Czechach drugim słowiańskim zastępem wystawionym na agitacye zewnętrzne. Po Polakach i Czechach jest to trzecia przeważna grupa Słowian austryackich, których stanowisko w monarchii skazywane bywało na bierność. Z aktem ugody dobrowolnie zawartej bierność się kończy, tam gdzie rozrządzenie sobą własnej woli było pozostawionem. Z ugodą przeto Kroacya zajmie w ustroju państwa czynne stanowisko, a choć może nieodpowiadające pierwotnemu narodowemu programatowi, zawsze jasno i wybitnie określone. Z tak zajętem stanowiskiem ograniczone znajduje już pole działania złowroga agitacya. Co do Węgrów zaś, w ich umiarkowaniu spostrzegać się daje, jakby zaród głębszej, dalej idącej politycznej myśli. Korona świętego Szczepana samoistne zdobywszy stanowisko szuka szerszej wewnątrz podstawy.

Jakżeż madziaryzm politycznie przemożny liczyć się musi wewnętrznie i społecznie z słowiańskiemi żywiołami? Czyliż nie godziłoby się spotrzegać wskazówki w ugodzie, że obliczenie się z temi żywiołami słowiańskiemi, ustępstwem na rzecz ich autonomii zaprząta umysły mężów stanu węgierskich. Świetna to rola narodu, który niedość, że zdobył dla siebie szeroką miarę wolności, ale z niej jeszcze udzielić może drugim.

Kiedy czyny i fakta takiej wysokiej, politycznej doniosłości dopełniają się w Peszcie — cóż robią w Wiedniu, a raczej co o nich mówią? Ugoda madziarsko-kroacka ma dla organów *par excellence* niemieckich, jak obie *Pressy* jedno tylko znaczenie i jedyną doniosłość, upatrują one w niej opuszczenie przez ostatniego opozycyjnego alianta nienawistnych sobie Czechów. Przyznać trzeba, że umieją organa te korzystać z przykładu i obliczać się z wypadkami. Tak się wżyły w dualizm te centralistyczne dzienniki, że ich to wcale nie obchodzi, iż po drugiej stronie Litawy stanęła ugoda polityczna, że najważniejsza sprawa, która jeszcze trzymała w zawieszeniu zupełny polityczny tryumf i przewagę Węgrów została rozstrzygniętą. Nic też hegemony przedlitawscy od hegemonów madziarskich umiarkowania w kwestyach plemiennych nauczyć się nie chcą — ale widzą tylko w tym fakcie jedną stronę: oddanie Niemcom na łaskę lub niełaskę opozycyi czeskiej. Nie wchodzimy w sprawę czeską, ani nie rozstrzygamy, czy dobrą Czesi obrali drogę aby dojść do swoich celów, — ale pytamy hegemonów niemieckich czy choćby przy zupełnej zgodzie wszystkich krajów, choćby, jak *Presse* twierdzi, czego my nie widzimy, wszyscy byli przeciwko Czechom — pytamy, czy mają środki uśmierzenia ich opozycyi i przełamania jak go nazywają ich uporu?

Lecz nie, nam się zdaje, że nowa era ich mieć nie może; połowiczne środki represyjne przy liberalnej konstytucyi, wolności druku, zgromadzeń i stowarzyszeń mogą mieć tylko skutek podniecania agitacyi, dolewaniem oliwy do ognia. Nas o czem innem ugoda madziarsko-kroacka przekonywa, że niema przepaści, którejby polityka i wspólny interes nie zarównał a przykład rozumu stanu węgierskiego w swem umiarkowaniu, więcej niż kiedykolwiek, wydaje nam się być godnym naśladowania. Inaczej Przedlitawia rozdzielona, zostająca w ustawicznym sporze swych narodowości i zajęta jedynie ograniczaniem autonomii, pod przewagą Węgrów zjednoczonych uledz ostatecznie musi.

W dalszym ciągu o ustawie względem obrony krajowej przedłożonej sejmowi węgierskiemu pisze nasz sprawozdawca:

Peszt 14 lipca.

†††. W przeszłym liście moim streszczone zasady i główne przepisy przedłożonego sejmowi węgierskiemu projektu ustawy o powszechnej służbie wojskowej, a raczej *„ustawy o systemie obrony państwa“* i projektowanego *statutu urządzającego obronę krajową w królestwie węgierskiem*, okazują, że projekty te oparte są w części na zasadach francuskiego, w części na przepisach nowo pruskiego systemu powszechnej służby wojskowej. Mianowicie w organizacyi obrony krajowej połączone są zasady obu systemów. Albowiem w projektowanych ustawach przeprowadzona jest w części główna zasada francuskiego systemu, iż do gwardyi ruchomej czyli do obrony krajowej ci obywatele popisowi są zdolni do broni, którzy nie służyli w armii i służbę wojskową wyłącznie w tej obronie spełniają. Ale także wprowadzona jest w części w te ustawy zasada systemu pruskiego, gdyż do obrony krajowej należeć mają przez dwa lata i ci wszyscy żołnierze, którzy już poprzednio wysłużyli w armii lat dziesięć. To wcielenie w obronę krajową żołnierzy wysłużonych i wyuczonych, i sformowanie jej już to z tych żołnierzy, już to z młodych obywateli popisowych jest korzystne pod wielu względami dla tej siły zbrojnej, a głównie pod względem, że ci wyuczeni żołnierze utworzą dla niej wyborne kadry. Za takim jej składem przemawiałem w listach moich z Wiednia z 8 i 12 maja r. b. Za zaletę także projektowanej ustawy uważać należy w teraźniejszem położeniu rzeczy i wobec potęg wojennych zagrażających Austryi, która się przetwarza dopiero w państwo związkowe, iż ustawa ta formuje obrony krajowe nienaruszając w niczem sił armii liniowej.

Przytoczone w przeszłym liście główne przepisy projektowanej ustawy okazują także, że oprócz zastosowania w niej zasad to francuskiego, to pruskiego systemu służby wojskowej i organizacyi sił zbrojnych, dodane są nowe postanowienia. Niektóre z tych nowych przepisów są dobre bezwzględnie, jak n. p. powyżej przytoczone, lub zastosowują w części ustawę do natury państwa złożonego z odrębnych krajów i narodów. Lecz znów niektóre są błędne i wadliwe, a nieufność do tych narodów, zakorzeniona w okręgach wojskowych i dworskich wprowadziła je w projekt ustawy. Tak jest, w nieufności tej szukać należy przedewszystkiem przyczyny niedostatków projektu.

Nie mam tu miejsca i czasu roztrząsać wszystkich przepisów ustawy projektowanej, wykazywać ich zalety i wady. Lecz wskazawszy wyżej główne zalety projektu, wytknę także główne wady jego.

Za pierwszą wadę uważam ograniczenie obrony krajowej do małej stosunkowo siły, utworzenie za małych dla niej kadrów. Albowiem według wyraźnego przepisu proponowanej ustawy, obrony krajowe we wszystkich krajach węgierskich i przedlitawskich mają liczyć ogółem tylko 200.000 ludzi, gdy będą powołane pod broń i postawione na stopie wojennej. Wprawdzie dodane jest postanowienie, że w razie wojny może być zwiększoną siła obrony krajowej za zezwoleniem panującego i sejmu; ale jeżeli kadry dla niej utworzone zostaną tylko na 200.000 ludzi, trudno będzie podczas wojny spotężniać jej siłę. Ograniczenie siły wszystkich razem obron krajowych do 200,000 ludzi, jest nawet nielogiczne wobec obowiązku powszechnej służby wojskowej, i z nim niezgodne; bo gdzie i jak spełnią ten obowiązek obywatele popisowi od służby wojskowej ustawą nieuwolnieni, a którzy nie wejdą ani do kontyngensu dla armii dawanego, ani do obrony krajowej mającej ściśle oznaczoną liczbę? We wszystkich krajach, w których powszechna służba wojskowa jest zaprowadzoną, rozmiar kadrów i ilość obrony krajowej są z natury rzeczy zastosowane do liczby ludzi obowiązanych służyć w tej obronie.

Tę wytkniętą tu wadę projektu, pochodzącą z nieufności do narodów państwo składających, usprawiedliwiają potrzebą ograniczenia wydatków na utrzymanie obrony krajowej. Byłby to powód bardzo słuszny, gdyby był rzeczywisty. Ale czyż wyćwiczenie w robieniu bronią i w obrotach wojennych reszty popisowych (to jest, tych, ktorzy nie wejdą ani do armii, ani do obrony krajowej,) w kadrach rezerwy drugiej (Erzatzreserve) nie pociągnie za sobą takich samych wydatków, co wyćwiczenie ich w kadrach obrony krajowej? Mniemam, że nietylko bez powiększenia kosztów utrzymania obrony krajowej w czasie spokoju, ale nawet zmniejszając je, można wszystkich obywateli popisowych, służyć wojskowo obowiązanych a nie wchodzących do kontyngensu armii, wprowadzić pod chorągwie obrony krajowej i pod niemi w obrotach wojennych wyćwiczyć, jeżeliby były skrócony czas służby w tej obronie. Według proponowanej ustawy, do obrony kraiowej należą przez lat dwanaście (od skończonego 20go do końca 32 roku życia) ci, którzy w wojsku nie służyli; gdy n. p. we Francyi, ustawa z 1go lutego r. b. obowiązuje ich do służby w gwardyi ruchomej t. j. w obronie krajowej tylko przez lat pięć (od 20 do 25 roku). Skrócenie czasu służby w obronie krajowej do lat n. p. ośmiu, nietylko uczyniłoby służbę tę mniej uciążliwą dla obywateli i społeczności, ale nadto bez powiększania wydatków na utrzymanie podczas pokoju tej siły zbrojnej i jej kadrów, możnaby wszystkich obywateli popisowych, służyć obowiązanych a do armii nienależących przeprowadzić przez szeregi obrony krajowej, w robieniu bronią, w karności i obrotach wojennych pod jej chorągwiami wyćwiczyć, a w razie wielkiego niebezpieczeństwa zagrażającego krajowi, mieć większą liczbę ludzi znających służbę wojskową i większą siłę na jego obronę postawić. Można to matematycznie obrachować.

Krócej streszczę moje uwagi co do innych wadliwych przepisów proponowanej ustawy. Postanowienie jej, iż obrona krajowa składać się ma tylko z dwóch broni, t. j. z piechoty i jazdy, sformowanych jedynie w bataliony i szwadrony, a nie będzie miała artyleryi i inżynieryi, poczytywać także należy za ułomność w ustawie, płynącą z tego samego powodu co wytknięta poprzednio. Lecz spodziewać się należy, że ułomność ta usuniętą zostanie później, gdy zniknie zwolna wspomniana nieufność.

Co się tyczy organizacyi wspomnionej armii, za błąd uważają dość powszechnie, postanowienie, iż żołnierz ma służyć pod chorągwią tylko lat trzy, a następnie zostawać w rezerwie armii aż lat siedem. Czas służby pod chorągwią jest może za krótki, a natomiast z pewnością powiedzieć można, iż czas należenia do rezerwy jest za długi. Trzymanie żołnierza w rezerwach armii przez lat siedem jest uciążliwe dla niego i społeczności a bezpożyteczne i nawet szkodliwe dla armii. Albowiem żołnierz trzymany w rezerwie przez tak długi czas, który przepędza w domu niepowoływany na ćwiczenia, odwyknie zupełnie od służby wojskowej, a jednak ciążący na nim obowiązek utrudnia mu obranie jakiego stałego zawodu; gdy zaś w razie wojny powołany jest pod broń po tak długiem odwyknieniu od niej, mniej dobrym jest żołnierzem niż rekrut kilka miesięcy ćwiczony. Zgadzają się na to wielu doświadczonych wodzów i organizatorów. Lepiej może byłoby zatrzymać z początku żołnierza pod chorągwią lat cztery, a następnie w rezerwie tylko lat także cztery. We Francyi służy pod chorągwią aż lat pięć, a potem w rezerwie lat cztery. Na usprawiedliwienie powyżej wytkniętego postanowienia projektowanej ustawy, przytaczają kilka powodów przemawiać mających za jego tymczasowem zatrzymaniem, lecz przedstawianie ich tu rozszerzyłoby jeszcze list niniejszy.

Wydział Izby deputowanych sejmu węgierskiego, roztrząsający projektowane ustawy wojskowe, aby o nich zdać sprawę sekcyom Izby, ukończył wczoraj wieczór (13 t. m.) swoje obrady dwa tygodnie trwające. Z początku obrad proponowano wiele zmian; lecz następnie na usilne przedstawienia prezesa ministrów Andrassego: iż uchwalenie wszystkich tych zmian naraziłoby mogło całą ustawę, bardzo ważną i pożyteczną i bez nich, na odmówienie jej zatwierdzenia królewskiego; że niektórych z proponowanych zmian nie da się teraz przeprowadzić — odstąpiono od kilku. Ostatecznie, po dwudniowych naradach z państwowym ministrem wojny jen. Kuhnem, który tu przybył w tym celu, jak to w przeszłym liście zapowiedziałem, i wraz z podpułkownikiem sztabu p. Horst, znajdował się 12go i 13go t. m. na rannych i wieczornych posiedzeniach wydziału — oświadczył się wydział za następującemi zmianami:

1) Nazwisko głównej ustawy, noszącej w przedłożonym projekcie tytuł: „ustawa o systemie obrony państwa“, zmienić na: „ustawa o siłach zbrojnych“. Zmiana ta na pozór mało znacząca, a podobno uchwalona na propozycyę ministra Kuhna, (który miał ją uważać jako ułatwiającą wprowadzenie innych zmian i rozszerzeń w ustawie przeznaczonej dla królestwa węgierskiego), może być dla nas niekorzystną, jak to niżej wskażę.

2) Usunąć z projektu ograniczenie ogólnej siły wszystkich obron krajowych do 200,000 ludzi, jako szkodliwe i niezgodne z obowiązkiem powszechnej służby wojskowej. Uznawał to jen. Kuhn i nie czynił zarzutów proponowanej zmianie. Dodać tu winienem, iż według postanowienia projektowanej ustawy, którego zmiany nie żądano, wydatki na utrzymanie podczas pokoju obrony krajowej a raczej jej kadrów, ponosić ma w królestwie węgierskiem skarb tegoż królestwa; ale w czasie wojny prowadzonej przez państwo, wydatki na obro-

---

Część literacko-artystyczna.

TRZY ROZDZIAŁY
z historyi skarbowości w Polsce
1507—1532,

przez **L.**

(*w Krakowie druk. Uniw. 1868*).

(Dokończenie).

W pierwszym okresie (od r. 1507—1515) widzieliśmy główną wagę rządów w ręku króla i możnowładzców; stanowić podatki, obmyślać obronę, wychodziło z ich prerogatyw. Zarząd państwowy przy boku króla spoczywał w gronie kilku panów — ci trzymają się między sobą połączeni węzłami rodzinnemi, i trzymają przez urzędy i dzierżawy pod władzą swoją prowincye.

Autor wybornie narysował tę sieć możnowładczą, która była organizmem ówczesnej Polski.

„Mikołaj Szydłowiecki podskarbi, ma od granicy Morawii Zator i Oświęcim, pomiędzy Szląskiem a Krakowem Olsztyn i Krzepice, a w środku państwa Radom. Krzysztof kanclerz ma starostwa krakowskie i sandomirskie, więc i stolice dwóch województw górnych. Dzierży Nowe Miasto Korczyn, do którego należą grody kasztelańskie Żarnowiec i Wiślica, a w Korczynie odbywają się zjazdy całej Małopolski. Przez Łuków Krzysztof góruje nad Podlasiem i podaje rękę Litwie; przez Sochaczew i Gostynin stoi na czele Mazowsza Koronnego, zkąd i na Książęce ma baczne oko. Od strony tej jest Sieradz, ostatnia jego dzierżawa, bo dalej spotkałby się z możnowładzcą wielkopolskim Łukaszem z Górki. Ton ostro i chciwie rządzi dzielnicą zachodnią z urzędu starosty wielkopolskiego; przez Poznań trzyma w dłoni stan miejski; przez Kalisz gminy starozakonnych: przez Koło, gdzie odbywają się zjazdy wielkopolskie, groźną prawicą włada ziemiaństwem i rycerstwem. Rodzina Tęczyńskich dzierży Lublin, Chełm, Ratno, Krasnystaw, Hrubieszów, Tyczowce, Sokal, Bełz; Tęczyńscy mają jeszcze na południu twierdzę Trembowlę. Na Rusi po Janie Odrowążu urośli panowie z Chodcza; lecz co to za panowie, którzy, jak Stanisław, biorą od króla jałmużnę po sto grzywien i umierają bez spadku i potomków po mieczu. Ruś niemiała szczęścia do panów. Tu małopolanin Jan z Tarnowa wysoko sięgnął: bierze województwo ruskie, starostwo stryjskie i patronat klasztoru uniejowskiego: zabiera przeto urząd, mienie i serce ludowe. Państwem kierują kanclerze: Krzysztof Szydłowiecki małopolanin ma pieczęć wielką; mniejsza, podkanclerska oddana być musi wielkopolaninowi, ale Łukasz z Górki zbyt jest dumny i samowładny, ażeby uniżył czoło przed małopolaninem Szydłowieckim; woli on zostać pierwszym w swojej prowincyi, niż usiąść drugim na ławie państwowej. Pieczęć mniejsza dostaje się Tomickiemu dworakowi i powiernikowi Górki. U dworu więc przez urzędy kanclerskie, w kraju przez zjazdowe grody rządzą państwem na wewnątrz i zewnątrz pod królem, Szydłowiecki i Górka.“

Oto ze znajomością skreślony obraz machiny rządowej gdy była w ręku możnowładzców. Wzmagający się żywioł ziemiański uderzył w słabe ich strony i na władzę królewską, a to podnosząc znaczenie izby poselskiej, przez co odebrano wpływ panom, samodzielność miastom, swobodę kmieciom. Pomnażająca się liczba posłów zwiększyła powagę izby. Sejm w r. 1511 liczył 33 posłów; Sejmy 1520 i 1521 miały 45 i 51; w 1525 liczba doszła do 60; a po przyłączeniu księstwa Mazowieckiego w 1528 wchodziło do izby 80 posłów. Dotąd wyborcami byli panowie i urzędnicy powiatowi teraz powołano ziemian wioskowych i półwioskowych; a zamiast dotychczasowych trzech miejsc przeznaczonych na zjazdy, czynność obiorczą przeniesiono na kilkadziesiąt sejmików. Głos szlachty tłumiony dotąd w murach trzech ziazdowych grodów szeroko rozległ się po kraju. Było to nowe prawo wyborcze... Postęp, na pierwszy rzut oka, lecz postęp, który się zatrzymał i prawa wyborczego nierozszerzał w dalszej konsekwencyi aż do najniższej warstwy ludności wiejskiej i miejskiej, pociągając te żywioły do życia politycznego.

Tak wzmocniony żywioł ziemiański uderzył na możnowładzców, lecz oraz na mieszczan i kmieci.

Autor z bezstronnością historyka kreśli nam rządy możnowładcze, pokazując nadużycia jakich się dopuszczali niektórzy gwałtownicy depcący prawo. Atoli zarazem kładzie nacisk na ich zasługi; oni to przełamali samowładztwo, oni uzyskali przywilej w Koszycach, utwierdzili na tronie Jadwigę, połączyli Litwę z Koroną, wcielili ziemie pruskie, oni nareszcie dali poznać Europie czem jest Polska.

Stan ziemiański zabrał się tedy do ukrócenia przewagi możnych panów w rządzie, poodbierano im hetmaństwa, pobór i zarząd podatków, wpływ na sądownictwo, ograniczono zaciągi pod chorągwie, narzucono im obowiązek osobistego stawienia się do służby wojskowej, nakoniec odebrano akta sądowe i przywileje zostające w prywatnem ich przechowaniu, i kazano składać je w grodach królewskich; co więcej, zabroniono im ustawami sprowadzać drogocenne materye, perły, kamienie, aby równość szlachecka niecierpiała na tem.

Exekucya tych ustanowień, w razie oporu, miała być wykonaną przez pospolite ruszenie. I niebawem przykład był dany na Feliksie Zeleńskim podlaskim panku, na którego wyprawiło się pospolite ruszenie radomskie.

Miasta także ucierpiały w swoich wolnościach, na czem ich przemysł i handel szwankował.

Naodwrót, stan ziemiański zagarniał dla siebie coraz więcej wolności; choć osiadał po miastach, wyjmował się z pod jurysdykcyi miejskiej, a nawet od podatków i wszelkich ciężarów, tak że i sprzedawał i sprowadzał na swój użytek wszelkie trunki i towary bez opłaty.

Najwięcej jednak ucierpiał stan kmiecy. Póki możnowładzcy byli górą, między nimi a kmieciem był tylko czynszowy stosunek; szlachta oparła go na folwarku i na robociznie, z czego nie obliczone straty wypłynęły dla skarbu, albowiem grunta folwarczne wolne od podatku coraz się zwiększały, a ulegające mu grunta kmiece, coraz szczupiały.

Z nastaniem tych nowych urządzeń wzrosło nieukontentowanie klas pokrzywdzonych; szczególniej miasta oburzyły się i w wielu miejscach szukały krwawego odwetu, na jakim luźnym szlachcicu, który popadł w ich ręce.

Autor robi uwagę, że pierwszy ten objaw rządów rycerstwa ziemiańskiego odsłonił zaraz wady, które później stały się zgubnemi i przyprawiły o upadek Rzeczpospolitę; cechą ich była namiętność i stronniczość kastowa. Żywioł ten trzyma króla w bezwładności, gniecie panów, miasta, kmieci — na gruzach innych władz i swobód, utwierdza swoją władzę. Dla czego jednak tak do rządzenia niezdolny żywioł utrzymał się przez trzy wieki? Oto, bo miał jedną świątłą stronę — narodowość. Panowie jaśnieli mądrością stanu; miasta zatrącały germanizmem; kmieć pozostawał w bierności, nie doznając wielkich krzywd. Żaden przeto stan niedorównywał rycerstwu wzniosłością hasła, którem były prawa narodowe. A tak pod zasłoną jednego uczucia trzymała się Rzeczpospolita, pomimo, że co chwila lekcewano rozsądek, zasady, prawo, i przyszłość narodu...

Tak tedy ostatecznie sformował się organizm Rzeczpospolitej w ciągu jedynastu lat (od 1515—1526), który na długo miał zostać i opierać się wszelkim reformom, jakie rozwój europejskich państw czynił koniecznemi...

Zygmunt pod starość patrzał, jak jeden po drugim opuszczali go wszyscy znamienici ludzie, którzy w pierwszych latach panowania tak dzielnie dopomogli mu do zorganizowania w ład i siłę państw berłu jego pdległych. Do grobu poszli Szydłowieccy, Kamienieccy, Bonarowie, Lanckorońscy, Tworowscy, Swierszczowscy itp., wszystko dzielne administratory, finansiści, wojownicy...

W końcu robi autor paralellę między Zygmuntem I a Ludwikiem XIV, jakby dla tego, żeby pokazać w ilu to rzeczach byli do siebie niepodobni. Ludwik prowadził wojny zaczepne, Zygmunt odporne; pierwszy zostawił państwo wycieńczone, drugi uspokojone i utwierdzone; tamten rozszerzał swą władzę, ten rozszerzał swobody — obydwa w jednem tylko spotykają się: i jeden i drugi dali początek prądom fatalnym, doprowadzają-

nę krajową powołaną pod broń i postawioną na stopie wojennej, należą do wydatków **wspólnych** i ponosi je **skarb całego państwa**.

3) Naczelnego dowódzcę obrony krajowej, dowódzców obwodowych i jej sztabowych oficerów mianuje panujący, **po zasiągnieniu zdania odpowiedzialnego ministra obrony krajowej lub na jego przedstawienie**. Taką zmianę wnosi wydział w artykule proponowanej ustawy, który stanowił, iż monarcha mianuje dowódzcę i innych oficerów obrony krajowej, a nie wspomniał bynajmniej o zasiąganiu w tym względzie zdania ministra odpowiedzialnego, lub jego przedłożenia, zaś pominięcie to poczytywał wydział za niezgodne z odpowiedzialnością ministrów i z rządem konstytucyjnym. Pozostał zaś przepis, iż dowódzcami i oficerami w obronie krajowej mogą być tylko posiadający obywatelstwo węgierskie.

4) Wydział oświadczył się **przeciw przymusowemu formowaniu pospolitego ruszenia**, t. j. przeciw temu, aby ustawa **zmuszała** wszystkich obywateli od 18 do 40 lat wieku brać udział w pospolitem ruszeniu. Wnosił natomiast, aby **w królestwie węgierskiem** pospolite ruszenie było **dobrowolne**, to jest, iż jeżeli będzie powołane przez naczelnego wodza w razie niebezpieczeństwa grożącego krajowi, ma składać się **tylko z ochotników** od 18 do 40 lat wieku, nienależących ani do armii ani do obrony krajowej. Zmianę tę wnosił wydział z następujących powodów: pospolite ruszenie prawie nigdy nie jest rzeczywiście powoływane i w ogóle bardzo mało jest użyteczne w działaniach wojennych; zapisywać zaś w ustawie tak ciężki dla obywateli obowiązek, który jest mało użyteczny i nie ma prawie zastosowania, jest bezpotrzebnem oburzaniem ludności przeciw projektowanej ustawie.

5) **Co do urządzenia armii** państwowej, wyrazić miał wydział życzenie, które może mieć formę rezolucyi dołączonej do ustawy, aby w armii, w której są już zdawna oddzielne pułki węgierskie jazdy i piechoty, starano się **zwolna sformować oddzielne węgierskie pułki artyleryi i bataliony inżynieryi**. Nie upierał się zaś podobno przy zasadzie zapisanej w dawnych ustawach węgierskich, aby w pułkach węgierskich w skład armii wchodzących, oficerami byli tylko Węgrzy.

Co się tyczy **znaczenia zmiany pierwszej**, to jest zmienienia tytułu, jaki nosiła dotychczas projektowana ustawa „o systemie obrony“, i zastąpienia go innem—znaczenie to pojmie każdy zastanowiwszy się, że według zasadniczej ustawy o sprawach wspólnych, „**zasady systemu obrony** winny być **jednakie** w krajach węgierskich i przedlitawskich“. Gdyby więc dotychczasowy tytuł ustawy pozostał, nie podpadałoby wątpliwości, że w projekcie jej, który w jesieni ma być przedłożony Radzie państwa, przepisy np. o urządzeniu obrony krajowej lub pospolitego ruszenia, musiałyby opierać się na **tych samych** zasadach, na jakich oparte byłyby przepisy uchwalone teraz przez sejm węgierski. Tymczasem może chciano mieć **pozór** wprowadzenia innych zasad w ustawę projektowaną dla przedlitawskich krajów.

Zanim wydział sejmowy w sprawozdaniu swojem zaproponuje, aby z powyższemi zmianami uchwaliła projekt ustawy, **wprzód** jeszcze prezes ministrów hr. Andrassy **przedłoży je Cesarzowi**, czyli jak tu mówią, królowi, aby wyjednać zezwolenie na nie monarchy. W tym celu udał się dzisiaj wraz z ministrem wojny jen. Kuhnem do Wiednia, dokąd miał także dzisiaj przyjechać z Ischl Cesarz, aby wysłuchać tego przedstawienia i przewodniczyć w naradzie ministrów co do tej sprawy, która **wstrzymała** również wyjazd bar. Beusta do kąpiel w Gastein. Rezultatu tych narad oczekują tu z natężoną uwagą, gdyż między innemi wpłynie on na utrzymanie lub złagodzenie jeszcze innych zmian wyżej wskazanych uchwalonych przez wydział.

Obie Izby sejmu węgierskiego obradują na pełnych posiedzeniach (które Izba poselska codziennie odbywa) jeszcze nad ustawami skarbowemi regulującemi podatki lub je podnoszącemi. Z małemi zmianami większość uchwala przedłożone przez ministeryum projekty; ale rozprawy o podatkach przeciągają się i zapewne do 20go t. m. trwać będą. Dopiero po ich ukończeniu, lecz w każdym razie przed odroczeniem Izb, przyjdzie pod rozprawy na pełnych posiedzeniach Izby projekt ustaw wojskowych, rozstrząśnionych właśnie w wydziale. Wspomnę tu o żywym ustępie wczorajszego posiedzenia, na którem obrady o podatkach przerwała interpelacya Simonyia z lewicy. Chciał on uważać wyroki wydawane przez sądy węgierskie, za nieważne, z powodu, iż sędziowie byli mianowani przez króla bez kontrasygnatury odpowiedzialnego ministerstwa węgierskiego, bo takowe wówczas jeszcze nieistniało. Lewica nieliczna a co więcej nielogiczna w swym postępowaniu, przypomniała to sobie teraz przy wyroku na jej członka p. Bössörmenyia, skazanego przez sąd za sprawę drukową. Minister sprawiedliwości a następnie ojciec Deak zabierając kolejno głos, wykazali nielogiczność postępowania lewicy.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 14 lipca.

(*B. R.*) Głośny reskrypt ministerstwa oświecenia zajął wobec **Rady szkolnéj** stanowisko zwierzchnicze, nieokreślone. Wysokie pismo domaga się objaśnień, raczéj tłómaczenia się z czynności Rady, oraz wskazuje wyraźnie na ministerstwo, jakoby uprawnione do załatwiania a względnie rozstrzygania rzeczonych spraw (*to regulate and terminate*) w najwyższej instancyi; niemniej, jakoby powołane do pośrednictwa w sprawach zakresu Rady szkolnéj pomiędzy nią a najj. monarchą.

Rada szkolna krajowa dla Galicyi jest jedyną rękojmią, iż odtąd politykę wynarodowienia można jeszcze kontynować nielegalnością i gwałtem, lecz by cieniem prawności lub prawowitości upozorować takowéj już nie podobna; Rada szkolna jest to zadatek spełnienia dawnych, najwyższych i internationalnych zobowiązań, zresztą zformułowanych i stwierdzonych późniejszemi i uznanych konstytucyjnie w art. 19 ustawy z 21go grudnia 1867 o prawach powszechnych; Rada szkolna jest przeto rękojmią dla narodowości z jednéj a dla legalnego stosunku do cesarstwa z drugiéj strony. Nie podobna przeczyć, że ustawa zmieniająca statut lutowy w § 11 lit. i) zdąża do naruszenia autonomii krajowéj w sprawach szkół ludowych i średnich; jednakże, jak rzeczy **dziś** jeszcze legalnie stoją, to mgliste orzeczenie § 11 lit. i) dotąd jest **tylko** takiemże **orzeczeniem** w zasadzie, podczas gdy Rada szkolna galicyjska jest już dokonanym w skutek uchwały sejmu i sankcyi monarszéj, a późniejszą nawet niżeli ów § 11 ustawą państwową z 19go maja r. b. w § 15 uznanym **faktem**, rzeczywistą władzą prawowitą, czynnikiem legalnym w ustroju władz administracyjnych **konstucyjnéj** Austryi; a zatem prezydent jéj jako reprezentant i przewodniczący w zakresie objętym ustawą, acz w radzie ministrów nie zasiada, jednak jest tak dobrze, ni mniéj ni więcéj ministrem najjaśniejszego Pana jako króla Galicyi, jak np. p. Hasner jest w swoim zakresie ministrem cislejtańskiéj monarchii. Praktyce rządzącego, notabene **całkowitą** Austryą, absolutyzmu, nie określone prawo najwyższéj opieki państwowéj na wszystko i wszystkich wystarczało; ale zgoła inną jest praktyka konstytucyjna, gdzie się ma do czynienia z żywiołami mniéj lub więcéj, w miarę ustaw obowiązujących, wyzwolonemi z pod opieki ogólnikowéj, autonomicznemi, wobec których, a zgoła wobec legalnych władz **nie cislejtańskich** lecz krajowych, w naszym razie wyłącznie galicyjskich, już tylko w granicach ustaw prawowicie działać można, jak to w najwyższéj zasadzie stanowi art. 8 ustawy o rządzie i władzy wykonawczéj i art. 2 ustawy o odpowiedzialności doradców korony. Wolno przeto dążyć drogą legalną do postanowienia przepisów zasadniczych (*Grundsätze*) w myśl § 11go lit. i) a rzeczą sejmu krajowego będzie radzić nad zastosowaniem; lecz nie godzi się zgoła antycypować tych zresztą jeszcze nie znanych przepisów zasadniczych drogą samowoli władzy wykonawczéj, zwłaszcza *ad hoc* nie powołanéj. Statuta krajowe zupełnie jak zasadnicze ustawy państwa są (art. VII pat. z 26go lutego 1861) ustawami zasadniczemi cesarstwa, a przeto ustawy krajowe zarówno jak inne obowiązują wszystkich tak rządzonych jak rządzących, tak kraj jak ministrów chociażby nawet cislejtańskich. Owóż gdy pomienionemi ustawami przekazano pewne sprawy **sejmowi** krajowemu w zakresie prawodawczéj, a **Radzie** szkolnéj jako wyraźnie *ad hoc* złożonemu w drodze konstytucyjnéj organizmowi w zakresie wykonawczéj władzy, **do ostatecznego** załatwiania, ministerstwo mogło i powinno było uprzytomnić to sobie, że jego konstytucyjny zakres działania w tym kierunku nie jest bynajmniéj nieograniczonym, lecz przeciwnie w bardzo ścisłych i jawnych granicach prawa zamyka się. Wszelki krok po za te granice byłby przeto nieprawnym, w wypadku danym o tyle bardziéj rażącym, iż ani najwyższa sankcya z 25go czerwca 1867 ani statut organizacyjny dla Rady szkolnéj formułki wykonawczéj (*Durchführungsklausel*) na rzecz ministerstwa cislejtańskiego nie zawierają; chociaż w poprzedzającéj, rzeczoną sankcyą tylko trzema dniami wcześniéj, tj. 22go czerwca 1867 zatwierdzonéj uchwale o języku wykładowym, jeszcze taż klauzula, acz wobec późniejszego statutu organizacyjnego już bez znaczenia, w art. X umieszczoną była. Ustawy konstytucyjne zresztą, nie są to przywileje, lecz prawa obowiązujące bezwzględnie w zupełnem znaczeniu ducha i treści, czego wszakże nie uwzględniono w odezwie do Rady szkolnéj.

Reskrypt wprawdzie powołuje się na odnośne specyalne upoważnienie najjaśniejszego monarchy; jednak to bynajmniéj nie wpływa na legalny stan naszéj kwestyi, ponieważ w ogólności podobne twierdzenie w ustach ministra państwa konstytucyjnego jeżeli nie jest wypływem jakiego nieporozumienia, byłoby po prostu kompromitowaniem korony, jeżeli nie czem więcéj jeszcze.

Rzecz bowiem legalnie tak się ma, że monarcha konstytucyjny żadnych zgoła czynności rządowych a wcale zaś administracyjnych nie pełni inaczéj jak według prawa, przez organa prawem *ad hoc* przeznaczone i za poradą ministrów odpowiedzialnych; sam przeto panujący, *motu proprio*, nikogo do żadnego czynu w zakresie administracyi upoważniać nie potrzebuje i nie może; tem mniéj mógłby dawać upoważnienia takie organom ustawami *ad hoc* niepowołanym więc nielegalnym, a nadto upoważnienia do spełnienia czynów z ustawami niezgodnych. Samo posądzenie monarchy konstytucyjnego o coś podobnego byłoby obrazą naprzeciw majestatowi i nietykalności korony. Minister konstytucyjny może znaleść się w położeniu doradzenia monarsze i przyjęcia od monarchy upoważnienia li tylko do wniesienia lub cofnienia projektu nowego jakiegoś prawa, albo też do spełnienia aktów najwyższéj prerogatywy korony, jakiemi są; sankcya *veto*, zmiana gabinetu, zwołanie lub wreszcie rozwiązanie ciał reprezentacyjnych w ogólności, zaś w szczególności co do Austryi czynności w artykułach od 1 do 10 ustawy zasadniczéj z 21go grudnia 1867 o rządzie i władzy wykonawczéj (Dz. ust. państw. N. 145) przytoczone. Do czynności administracyjnych w obrębie praw istniejących (art. 11 przytoczonéj ustawy) upoważnienie monarchy, jak się to samo przez się rozumie, dla ministra zbytecznem jest; ponieważ wykonanie praw tych jest jego prostym obowiązkiem, a nie wolno mu odpowiedzialności swéj maskować żądaniem na wskróś niekonstytucyjnem szczegółowego upoważnienia od monarchy. Z drugiéj strony minister zapominający się tak dalece, iżby jednak takiego upoważnienia domagał się, tem samem jużby udowodnił, iż mu prawo istniejące nie znane, albo mu nie dało podstaw do czynności zamierzonéj; że przeto zamierzył czynność leżącą poza granicami swych pojęć albo przepisów prawa, czynność nie świadomą lub nie legalną, a od monarchy wymógł (w takim razie) nie upoważnienie lecz właściwie dyspensę, któréj nie wolno mu konstytucyjnie ani doradzać monarsze, ani przyjąć od monarchy bez narażenia się na posądzenie o winę przeciw nietykalności i nieodpowiedzialności majestatu korony.

Jeżeli minister szedł drogą ustaw zasadniczych i praw konstytucyjnych, (art. 11 ustawy z 1867 Dz. ust. państw N. 145) do czegóż tedy żądał jeszcze monarszego upoważnienia? jeżeli zaś przekroczyć ustawę zamyślał, to wciąganie korony do nieprawnego kroku bynajmniéj nie legitymuje działania jego (§ 2, 3, ust. o odpowiedzialności ministrów) owszem potęguje brzemie odowiedzialności.

Zresztą jest to wszyssko jedno w skutku, czy to nie wiadomość czy żądza rozprzestrzenienia zakresu swéj władzy pchnęłaby ministra konstytucyjnego państwa na drogę ustawom zasadniczym i prerogatywie korony zarówno uwłaczającą, reskrypt jego w takim razie bez namysłu powinienby być mu zwrócony, jako zgoła nikogo nie obowiązujący legalnie; zaś ażeby zapobiedz podobnym uroszczeniom na przyszłość, należałoby się niezwłocznie najprzód najjaśniéjszemu monarsze, a potem wydziałowi sejmu krajowego, nareszcie acz tylko dla przyzwoitego ostrzeżenia i radzie ministrów przedłożyć odpowiednio umotywowane zażalenia a względnie uwiadomienie o wypadku tak dotkliwym, a mogącym wewnątrz i na zewnątrz zatrwożyć najżyczliwszych przyjaciół odrodzenia Austryi.

Pozostaje dodać, iż trudno wierzyć, aby ten reskrypt złowrogi, jak to sądzą niektórzy, zawierał w sobie *aut-aut* dla naszego dostojnego Namiestnika, którego monarcha nadał krajowi na to, ażeby bronił kraju i praw krajowych, a nie zaś aby ustępując przed grozą nielegalności, pozostawiał opiece swéj powierzony kraj na losy nie pewne ślepych przypadków.

Kraków 17 lipca. Z powodu okólnika ministra Hasnera w sprawie szkół ludowych, o którym pisaliśmy wczoraj, Dr **Ziemiałkowski** poseł i wiceprezes Rady państwa, następujące podał do *Gazety Narodowej* zaprzeczenie wobec twierdzeń dzienników peszteńskich i wiedeńskich, jakoby minister oświecenia pokazał mu rzeczony okólnik i uzyskał od niego aprobatę.

Zaprzeczenie to umieszczone w *Gaz. Narod.* z d. 16 lipca, następującej jest osnowy:

„Szanowna redakcyo!

„Gdy od kilku dni w różnych niemieckich dziennikach powtarza się wieść, jakoby okólnik pana ministra oświecenia, w sprawie szkół ludowych wydany, był mnie poprzednio udzielony i przezemnie za dobry uznany — zmuszony jestem dla położenia tamy dalszemu szerzeniu się tych tendencyjnych fałszów oświadczyć, iż o istnieniu i treści tego okólnika dopiero z *Gazety Narodowej* dowiedziałem się, poczem do pana ministra oświecenia udałem się, by mu oburzenie kraju z powodu tego w autonomię sejmu naszego i Rady szkolnej wdzierającego się rozporządzenia wynurzyć.

„Z winnem poważaniem,

Ziemiałkowski.“

JCKMość zatwierdził pod d. 2 lipca wybór p. Grzegorza **Głuchowskiego**, na prezesa Rady powiatowej Nadworniańskiej, a pod d. 28 czerwca wybór p. Leona **Boznańskiego** na wiceprezesa Rady powiatowej Pilźnieńskiej.

Wiedeń 17 lipca. Czytamy w *Wiener Zeitung* następujący patent cesarski:

My Franciszek Józef Iszy z bożej łaski Cesarz austryacki i t. d. ogłaszamy do wiademości:

Sejmy Czech, Galicyi i Lodomeryi wraz z Krakowem, Dalmacyi, Austryi powyżej i poniżej Anizy, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Morawy, Szląska, Tyrolu, Vorarlbergu, Istryi, Gorycyi i Gradyski jakoteż Rada miejska Tryestu na 22 sierpnia b. r. zwołane zostają na swoje ustawodawcze zebranie.

Dan w naszej cesarskiej głownej rezydencyi Wiedniu, d. 11 lipca 1868 r. naszego panowania dwudziestym roku.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. *Taaffe* w. r. *Hasner* w. r. *Giskra* w. r. *Brestel* w. r. *Berger* w. r. *Herbst* w. r. *Potocki* w. r.

Jego Ces. kr. Mość najwyższem postanowieniem z 11 lipca b. r. najłaskawiej rozporządził, że zawieszenie Rady państwa przedłuża się do 17 października b. r.

Giskra w. r.

— Znajdujemy dalej w *Wiener Zeitung* rozporządzenie, mocą którego zakazują się publiczne bale w te same dni, które zostały oznaczone na zamknięcie przedstawień teatralnych (roz. min. z 1 lipca Nr 81 ust. p.); inne publiczne przedstawienia i rozrywki zostają zakazane w trzech ostatnich dniach wielkiego tygodnia i 24 grudnia t. j. wilią Bożego narodzenia. Rozporządzenie to nosi podpis ministrów Taaffego, Giskry i Hasnera.

— Według podania *Debatty*, na radzie ministeryalnej pod przewodnictwem N. Pana odbytej miano ostatecznie roztrzygnąć sprawę tytułu monarchii. Miano się zgodzić na nazwę: **austryacko-węgierska monarchia** (Osztrakmagyar birodalom). Reorganizacya państwa znać do gruntu sięgnęła, kiedy nawet nazwisko monarchii nie mogło pozostać niezmienne. Nowy ten chrzest przekonywa, że dualizm do ostatecznych dochodzi kresów, zdaje nam się bowiem, że ta nazwa najlepiej formułuje unię personalną. Węgrzy według niej nie należą do państwa austryackiego. Czy natomiast zniknie prowizoryczna denominacya tej części monarchii, do której i nasz kraj należy nazwa Przedlitwii — skoro Austrya już ograniczoną jest po Litawę a nie sięga do Węgier?

— W Pradze rozpoczął się proces o zdradę stanu czeskiego prawnika Pazaka. Na wniosek władzy krajowej sąd postanowił, aby ze względu na spokój publiczny proces ten odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

Narodni Listy wyszły już w ostatnim numerze; oświadcza bowiem redakcya, że ze względu na zbyt wysokie kary pieniężne dobrowolnie postanawia zawiesić wydawnictwo dziennika. Natomiast prenumeratorom ma być rozesłane nowe pismo *Narodni Nowiny*. Podobnie Skrejszowski zapowiada, że z tych samych powodów *Politik* zaprzestanie wychodzić, żadne jednak inne pismo w miejsce *Politiki* nie będzie wydawane. Tymczasem *Politik* umieszcza pod nazwą *Kalendarium* wykaz wszystkich procesów politycznych i dziennikarskich, które od 21 czerwca to jest od dnia podróży N. Pana do Pragi wytoczone zostały.

— Poprawka Tiszy w szczegółowej rozprawie nad przedłożeniem ustawy co do podnoszenia podatków w izbie niższej sejmu węgierskiego wywołała żwawą dyskusyę. Wielka liczba mowców przemawiała za i przeciw modyfikacyi.

Odbywa się teraz w Peszcie zjazd europejskiego stowarzyszenia telegraficznego. Hr. Zichy radca ministerstwa handlu wyjechał na powitanie gości, a minister Gorove przyjął ich bankietem i balem na ich cześć wydanym. Nazajutrz mieli się członkowie zgromadzenia przedstawić Deakowi. W ciągu dwudniowego pobytu w Peszcie członkowie stowarzyszenia mają odbyć liczne wycieczki i zwiedzić ciekawości miasta.

— Po ogłoszeniu allokucyi, a raczej po udzieleniu sankcyi ustawom wyznaniowym jawnem być musiało, że misya br. Meysenbuga w Rzymie zbliżała się do końca. Zadanie rozjemstwa ustaje skoro fakta idą obustronnie dalej. To też jak donosi *peszteński Lloyd*, że br. Meysenbug dla swoich ściśle katolickich (ultramontańskich) zasad pomimo przyjaźni, jaka go łączy z br. Beustem niezadawalniał dzisiejszego rządu. Oczekiwany on też jest z powrotem w tych dniach w Wiedniu, poczem ma mu być udzielony półroczny urlop. Arcybiskup Rauscher wydał nowy okólnik do duchowieństwa swojej dyecezyi zalecający im modlitwę w tej ważnej dla kościoła chwili i przystępowanie do towarzystwa wspólnej kapłańskiej modlitwy założonego przez X. Kolara. Naprzeciw głośnych i szerokich wywodów, jakie agitacya antykościelna w swoich zebraniach i rezolucyach stawia i protestuje przeciw mięszaniu się Papieża do ustawodawstwa w sprawach religijnych, tak zwana klerykalna agitacya w proklamacyi wydanej w Gracu i tysiącami podpisów zaopatrzonej w tak prostych słowach wypowiada swoje wyznanie wiary: „Uznajemy, że Jezus Chrystus Syn Boży ustanowił za swego namiestnika na ziemi i za głowę swego kościoła apostoła Piotra. Uznajemy, że w następcach Piotra rzymskich Papieżach spoczywa najwyższa piotrowa władza nad kościołem. W tych czasach niezmiernych zaczepek naszego świętego kościoła i ciężkich udręczeń Stolicy Św. wyznajemy głośno i radośnie, że mamy silne postanowienie w posłuszeństwie dla namiestnika Chrystusowego przez wiarę katolicką przepisanem, aż do końca życia pozostać.“

— O zaburzeniach w Tryeście przybywają liczne szczegóły. Antagonizm włoskiej ludności podrażnionym został przez otwarcie nowej, słowiańskiej biesiady na przedmieściu Rojano, gdzie zaczęto śpiewać pieśni słowiańskie, przez mowy tam miane, a wreszcie w dzienniku słowiańskim *Primora* artykuły, że dziś przyszedł czas pierwszeństwa dla Słowian. Oprócz antagonizmu plemiennego nie brakowało tu przedzierającej się włoskiej agitacyi nieprzychylnej duchowieństwu, z trzeciej zaś strony wierni konstytucyi agitowali przeciw allokucyi, a niepopularne osobistości rządowe, jak namiestnik Bach i dyrektor policyi Kraus dopełniali tak odmiennych pobudek rozjątrzenia umysłów. Że zamieszki 15go b. m. nieprzybrały większych rozmiarów przypisać to należy fm. Wetzlarowi, który rozkazem danym, aby muzyka wojskowa zagrała, jako też umiarkowanem zachowaniem się uśmierzył umysły; i z objawów niechęci zwrócił lud do entuzyazmu równie ślepej i nieuzasadnionej radości. Co miała bowiem znaczyć illuminacya trudno sobie wytłómaczyć. Pismo Cittadino w dniu tym zostało zabrane za podburzające artykuły, mianowicie tłómaczenie z *N. Pressy* artykułu przeciw Namiestnikowi Bachowi. Petycya o usunięcie milicyi a zaprowadzenie gwardyi miejskiej pokrytą została 10,000 podpisów.

Municypalność wydała trzecią odezwę wzywającą ludność do spokojnego zachowania się i unikania wszelkich zbiegowisk, a przestrzegającą, że środki uśmierzenia niepokojów zostały zarządzone. Dzień wczorajszy zdaje się, że spojnie minął.

Francya.

Jeden z korespondentów *Norda* donosi pod d. 12 b. m. z Paryża o następnej rozmowie w Fontainebleau, za której autentyczność dziennik ten bierze na siebie zupełną odpowiedzialność:

Mówiono w tych dniach w Fontainebleau o tragicznym zgonie księcia Michała serbskiego, i o manifestach Feliksa Pyata, które wzywają do zamordowania Cesarza. Wyrażano obawę, aby tak ohydne przykłady i tyle haniebnych poduszczeń, nie sprowadziły nowych zamachów na Głowę państwa. Cesarz przeciwne objawił zdanie, a gdy oczy wszystkich ku niemu zwrócone, zdawały się go zapytywać o tajemnicę jego ufności, przemówił w te słowa, które mogliśmy pochwycić i oddajemy je z jak największą dokładnością:

„W stanowisku, jakie zajmuję, życie ma jeden

---

cym do rusztowania, na którem padła głowa monarsza i do zamachu na udzielny byt narodu, czyli do rozbioru; do pierwszego doprowadził absolutyzm scentralizowany, do drugiego nieograniczona swoboda jednego stanu — dwa nadużycia równoważące się.

Podając krótki rys tej znakomitej pracy, będącej owocem badań, rozświeconych trafnemi poglądami, przynoszącemi zaszczyt umysłowi ogarniającemu i kombinującemu tyle różnorodnych rysów wydobytych ze źródeł dotąd tak mało rozstrząsanych — mieliśmy zamiar nie tylko poznajomić czytelników z samym tak interesującym przedmiotem, lecz nadto zwrócić uwagę na pisarza zapowiadającego historyka wyższego rzędu, w którym powiedzmy nawiasem, płynie krew autora „O litewskich i polskich prawach.“

Wnuk idzie tradycyą wielkiego swojego dziada.

Jedną tylko uwagę niech nam wolno będzie dorzucić do powyższego zdania, a ta jest, że autor usiłując być zwięzłym, a przytem obfitym w szczegóły dziejowe, staje się mimowolnie zawikłanym, a raczej przygniatającym czytelnika masą wiadomości; tak, że kiedy ten ściga nić jednej myśli, spotyka się z wyliczeniem to rachunków skarbowych, to wydatków z królewskiej szkatuły na podarunki dla hetmanów lub posłów, a nawet na potrzeby domowe... Aczkolwiek wiele to objaśnia, lecz z drugiej strony utrudnia zrobienie sobie jasnego pojęcia o przebiegu organizacyi finansowej.

A przecież cała machina rządowa nie była nigdy u nas tak skomplikowaną, żeby nie można jej było ująć w pewną metodę i rozdzielić na kategorye ułatwiające rozpatrzenie się w tym ogromie źródłowych wiadomości i rysów, wybitnie wiek i ludzi charakteryzujących.

Wnosząc z tej próby, pewni jesteśmy, że autor dał tylko jeden ustęp z większej pracy, która nie tylko kilkanaście lat panowania Zygmunta Igo, lecz i resztę dziejów obejmie.

Do Ziemi Krakowskiej.

(Dokończenie).

A kiedy później nastały dni czarne,
Widziałem znowu: jak dłonie ofiarne
Jęły się skupiać — i zgromadzać cegły,
Do owych murów — co od zguby strzegły!

Co naród strzegąc przed wichrem piekielnym
Stają się oraz: kamieniem węgielnym
Owej świątyni, w którą Bóg się wcieli,
Gdy złączy w jedno — to — co szatan dzieli.

I dzisiaj widzę, jak pracują dzielnie
Ci, co ujęli miłościwe kielnie.
Wzdrowych posadach przenajświętszych zgliszczy
Wznoszą się mury — których grom nie zniszczy

Rosną potężnie — bo murarze skorzy!
Na żadnem miejscu nie pracują sporzej...
Nie dasz się Matko wyprzedzać nikomu
Póki rąk zdrowych nie braknie w twym domu.

Bożej robocie przybywa czeladzi,
Czynią co mogą i młodzi i starzy;
Jeden cel wszystkich do pracy prowadzi...
O jednem tylko każde serce marzy.

Ziemio Krakowska! Matko moja święta!
Gdy na to patrzę... pierś radością wzdęta
Sle w niebo dzięki, żem jesł dziecko twoje!
I serce dumą — nawet pychą poję!

Grzeszne to słowo... lecz mojaż w tem wina,
Ze tak uroczą jesteś w oczach syna?
Mojaż to wina, że się na twej niwie
Duchowne kwiaty mnożą miłościwie?

Być dzieckiem twojem... wyrosnąć w kolebie
Tyle przezacnej!.. O! Matko! ja Ciebie
Za raj na ziemi — nie zrzekłbym się Bogu;
Choć widmo nędzy siadło na twym progu!

Może niechętni Matko moja rzekną:
Że patrzę w Ciebie przez szkła jakieś złudne,
Co drobne plamy strojąc w barwy cudne;
Czynią Cię więcej, niżli jesteś piękną!

Cóż im powiedzieć? co stawić w obronę?
O! chyba tylko: „Bóg jeden bez plamy!
„Umiejcie kochać! a wzniesiecie tamy,
„Co fale wstrętu zwrócą w inną stronę!“

Miłość synowska niech im wytłómaczy:
Czemu w mych oczach wyglądasz inaczej!
Jeźli im drogie jest gniazdo rodzinne...
O winie mojej — dadzą sądy inne!

Gdyby zaś drudzy rzekli mi, że wszędzie
Z takich kart dzieje naród pisać będzie...
Prawda! odpowiem — lecz czyliż tem grzeszę;
Że sobie śpiewam o domowej strzesze?

O! nie! — tę słabość przebaczyć mi muszą
Wszyscy — co równo każdy cenią kątek;
Bo tacy patrzą i sercem i duszą
W ten cichy skarbiec ojczystych pamiątek. —

O! Matko moja! sięgnij jasnem okiem
Ku swej przyszłości — i wierz w dziatwę tyle;
Że wstaniesz można prastarym urokiem,
Co Ci w nicestwa nie da zbutwieć pyle!

Choć cudze ręce dziś twą dolę gniotą,
Chociaż Ci więzy nieżyczliwie plotą;
Nie smuć się Matko! — czuwa oko Boże!
Nie każdy okuć choćby pragnął, może!

Nie smuć się Matko! — Choć od wroga szczersi
Nie jedni swoi — jawnie się tem cieszą,...
I pragną cmentarz ujrzeć na Twej piersi..
Nie smuć się Matko!... to szaleńcy grzeszą.

Złowroga chmura toczy się powoli...
Lecz Bóg na krzywdę Twoją nie dozwoli!
Szaleniec tylko Matko moja wierzy,
Że piorun śmierci w Twoją pierś uderzy.

Ciśnij w niepamięc bezrozumne głosy!
Ludzie uczciwi dbają o twe losy.
Brzęk gniewnej muszki co się tam gdzieś żżyma
Nie będzie nigdy maczugą Kaima!

Swarliwa trzpiotka niech się złości — dąsa,
Niechaj Cię nawet mocniej niż dziś kąsa
Nie zważaj na to i lituj się nad nią!
Takie owady nie szkodzą — choć ranią.

Nie słuchaj syku... odsuń przykre myśli,
I znoś pociski Matko moja miła!
Byś słowem żalu ognia nie wzniecila
Tam! gdzie iskierkę nierozważnie ciśli.

Ta blada postać patrząca w kraj smutnie
Stoi mi w oczach i lęk w piersiach nieci.
O! nie daj Boże! by domowe kłótnie
Rozdwajać miały Jej poczciwe dzieci!

Zgaś iskrę waśni — a rozpal płomieniem
Zbawczą pochodnię! Niech serca goreją!
Niech brat na brata nie rzuca kamieniem,
Lecz się z nim dzieli — jak chlebem: nadzieją..

Nadzieją w Ciebie i przyjście tej chwili,
W której ostatnią łez kroplę wychyli:
I własną mocą z niedoli powstanie
Czysty i godny Twojej łaski Panie!

W takiem poczuciu — taką silny wiarą
Niechaj się naród w miłości jednoczy...
Niech jętą drogą ku przyszłości kroczy
Aby niejedno przestało być — marą.

Ziemio Krakowska! O ty moja miła!
Idź jako idziesz — choćby kamień ostry
Twe stopy krwawił! — Bite knutem siostry
W pielgrzymce swojej będziesz z ran goiła!

Łącz coraz silniej w prac wspólnych świątnicy
Swe serce z sercem szczęśliwszej siostrzycy;
I siejcie ziarna — z których błogim plonem
Wykarmi **Macierz** tamtę za kordonem!

Emil.....

Marzec 1868 r. w Krakowie.

tylko powab, to jest być użytecznym pomyślności i wielkości Francyi. Dokąd żyć będę, do innego nie chcę dążyć celu, a Opatrzność, która mnie widocznie wspierała, nie opuści mnie. Zresztą los mój jest w jej rękach. Ona to rozstrzygnie, czy życie moje lub śmierć lepiej służyć może interesom kraju.

„Wobec tylu stronnictw, ożywionych współzawodniczącemi ambicyami i podkopującemi namiętnościami, nie ma zbawienia dla Francyi, prócz w ścisłym węźle z moją dynastyą, która jest jedynym symbolem porządku i postępu. Byćby więc mogło, że śmierć gwałtowna, gdyby mnie dotknęła, przyczyniłaby się bardziej jeszcze do utrwalenia mojej dynastyi, niż przedłużenie mego życia. Otóż coby się stało: człowiek który podżega lub dokonywa morderstwo polityczne, który się staje zarazem sędzią i katem, wywiera zawsze skutek przeciwny temu, jaki chce osiągnąć. To co się stało w Serbii, jest tego widocznym dowodem. Sprzysiężeni spodziewali się, zgładzając księcia Michała, że inna nastąpi dynastya; lecz na długo utrwalili rodzinę Obrenowiczów. U nas, gdyby jeden z licznych zamachów na Ludwika Filipa był się powiódł, możnaby się założyć o wszystko, że dom orleański panowałby dotąd we Francyi. Jutro, dziś, gdybym padł pod ciosem mordercy, lud jednogłośnie obwołałby mego syna, a nawet gdyby cała rodzina zginęła, szukałby jak w Serbii którego z wnuków mego imienia, jakiego Milana, aby podniósł chorągiew cesarstwa, pomścił morderstwo i utwierdził raz jeszcze ową prawdę, że stronnictwo, co broczy ręce swe we krwi, nigdy z zbrodni swej niekorzysta. Mogę więc bez obawy patrzeć w przyszłość. Czy będę żył czy umrę, życie moje lub śmierć zarówno będą użyteczne Francyi, gdyż dane mi posłannictwo, dokona się bądź przezemnie, bądź przez moich".

Słowa te, jak pisze *Nord*, powiedziane były w dość licznem kole; niektórzy z obecnych powtarzali je.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca. Jutro 18go przypada pamiętna rocznica pożaru miasta Krakowa w r. 1850. Rocznica ta obchodzoną bywa nabożeństwem w kościele N. P. Maryi o godz. 9éj rano, fundowanem na wieczne czasy, dla uproszenia Boga o odwrócenie podobnego ciosu od miasta. Gdzieniegdzie tylko pozostały jeszcze ślady ówczesnego zniszczenia, osobliwie zaś pałac biskupów krakowskich, który stoi dotąd nieodnowiony pustką, pokryty tylko dachem, aby więcéj nie niszczał.

— W domu pod L. 480 przy ulicy Stolarskiéj, w pracowni urządzonéj dla snycerza i pozłotnika, którzy pracują około odnowy wielkiego ołtarza kościoła P. Maryi, p. Andrzéj **Dudrak** zaszczytnie znany z drzeworytów do warszawskiego *Tygodnika Illustrowanego* i innych dzieł, korzystając z rozebrania na części tego ołtarza, zajął się z własnego popędu przez samo zamiłowanie sztuki, zdjęciem rysunków całéj jego ornamentyki, jak również głównych figur w szafie środkowéj, w ramie tejże szafy i nad szafą, oraz płaskorzeźb na skrzydłach szafy umieszczonych. Pracą tą p. Dudrak zajęty jest od kilku tygodni i wygotował już kilkanaście tablic arkuszowych przedstawiających baldachy, pinakle, kwiatony, żabki, koronki i pojedyncze figurki ramy szafy. Wszystkie te rysunki wykonane są z wielką starannością i sumiennością, według pewnéj skali, sposobem konturowym, jak zwykle rysują się dzieła średniowiecznéj sztuki. Skoro reszta rysunków ukończoną będzie, utworzy się Album wielkiego ołtarza P. Maryi, obejmujące kilkadziesiąt tablic znakomitego dzieła naszego rodaka Wita Stwosza. Mamy wprawdzie zdjęte rysunki ołtarza wielkiego, wydane w chromolitografii, stalorytach, drzeworytach i fotografiach, lecz rysunki te w ćwiartkowym formacie, ledwie w głównych rysach ołtarz ten przedstawiają i z rysunków tak małych nie można o całości jego wydawać sądu poważnego. Donosząc o pracy p. Dudraka, spodziewać się należy, iż znajdzie się mecenas do jéj ukończenia a nakładca do jéj wydania, choćby autograficznie. Wydanie Album wielkiego ołtarza w kościele P. Maryi, byłoby uwieńczeniem dzieła znakomitego rzeźbiarza polskiego, pożądanem dla znawców i artystów, i posłużyćby mogło jako dzieło pomocnicze do nauki ornamentyki sztuki średniowiecznéj w szkołach publicznych. *M. Ł.*

— Komisya fizyograficzna Towarzystwa naukowego krak. wydała drugi tom sprawozdań swoich z dołączeniem oznaczonych na mapie Galicyi szlaków gradowych, nakreślonych według spostrzeżeń dostarczonych przez rok ubiegły.

— Pobyt X. nuncyusza we Lwowie potrwa jeszcze, jak pisze *Gaz. Narodowa*, do piątku albo do soboty. Z powrotem do Wiednia zabawi on dzień jeden w Przemyślu u X. arcybiskupa Sembratowicza. Uroczystości kościelne odbyły się tu we Lwowie przy bardzo licznym udziale tutejszéj ludności obudwóch obrządków, i przy wielkim napływie ludu, tak unickiego jak rzymsko-katolickiego, z bliższych okolic Lwowa. Nie obeszło się bez niektórych mniejszych przypadków. W katedrze obrz. łac. tłumy pobożne całowały póty rękę X. kanonika Malinowskiego (obrz. gr. kat.), póki nakoniec nie znikł z palca tejże ręki wielki złoty sygnet z relikwiami. Snać między pobożnemi owieczkami znajdowały się i bezbożne wilki. U Św. Jur miało znów zginąć kropidło srebrne wraz ze srebrnem naczyniem, zawierającem święconą wodę.

— *Dziennik Warszawski* pochwalił program *Słowianina* mającego wychodzić we Lwowie. Winszujemy!

— **Rzeszów** d. 15 lipca.

(*S.*) W sobotę wieczorem na tak zwanéj Rajnerówce przy ulicy Zamkowéj zdarzył się przypadek poparzenia w skutku nieostrożności. Pan W., pracujący w komisyi serwitutowéj, dolewał spirytusu do samowarku, który jeszcze niezupełnie zagasł. Butelka ze spirytusem pękła i oblała go palącym się płynem, w skutku czego mocno poparzonym został. Lekarze utrzymują, że ocalenie swoje zawdzięczać będzie p. W. jedynie swéj dobréj tuszy, która niedopuściła uszkodzenia naczyń krwionośnych.

— **Krynica** 15 lipca.

(*H.*) Powracająca pogoda, chociaż jeszcze nie ustalona, i kilka razy na dzień deszczem przeplatana, ożywiła nieco Krynicę, która wszelako w tym roku przyjemności lat przeszłych zapewne już dla tego nie osiągnie, iż zbyt zła muzyka nie służy do rozweselenia i połączenia gości, ale ich owszem rozprasza. Zwykle u wód schodzą się wszyscy koło muzyki; tam robią znajomości, układają zabawy, wycieczki i t. d. Tak bywało tu dawniej — w tym roku każdy co ma uszy ucieka, żeby fałszywie rzępolącej muzyki nie słyszeć, nie ma więc żadnego punktu zetknięcia. Zarząd zakładu pobierający od każdego gościa 2 złr. 50 c. na muzykę, za którą płaci 1400 złr., nie chciał dostarczyć pościeli orkiestrze doskonalej, która tu przez parę lat grywała i wolał sprowadzić z Karlsbadu jakąś zbieraninę, wprawdzie z nót grającą, ale tak nędznie i fałszywie, iż jej tylko jeden przymiot przyznać można, mianowicie ten, że jej prawie nie słychać.

Krynica dużo zyskała na zburzeniu starych łazienek i domu naprzeciwko źródła dawniej stojącego, dwóch rażących budynków ścieśniających i tak nie wielki placyk koło źródła. Ze starych domów rządowych stają jeszcze w dawnym kształcie dwa, z któ rych szczególniej jeden, mieszczący w sobie restauracyę, powinienby być zastąpiony przez nowy, kształtniejszy i odpowiedniejszy potrzebie, a mianowicie z wyższą salą, w którejby się można zgromadzać. Wprawdzie nad łazienkami znajduje się sala ładna i dość duża (są tam dzienniki: *Czas*, *Gaz. Narodowa*, *Dzien. Poznański*, *Dzien. Warszawski* i *Cur-Salon*), w której możnaby się schodzić, gdyby nie stała na zawadzie zbyt wielka opłata po 1 złr. od osoby. Goście kąpielni upominają się, ażeby zarząd naznaczył po 1 złr. od rodziny; — nie wiadomo jednak, kiedy i jaka odpowiedź ze Lwowa nadejdzie.

Władze miejscowe zajęte są zatarciem śladów przeszłorocznej powodzi i tegorocznego oberwania chmury (w maju), jakoteż zabezpieczeniem zakładu na przyszłość od zniszczenia, jakie mu wtedy groziło. Ślady te najdotkliwiej czuć się dają jadącym do Krynicy, gdyż droga popsuta przed rokiem i w dwóch miejscach przerwana, dotąd naprawioną nie została, i nie widać nawet, aby o tem myślano. W ogóle nie znać starania o drogę, szczególniej między Sączem i Krynicą. W wielu miejscach źle prowadzona, na całej przestrzeni źle utrzymana, świadczy wymownie o naszem upośledzeniu, bo w żadnym innym kraju koronnym nie ścierpianoby niezawodnie tak złej drogi do zakładu kąpielowego, chociażby ten nie był, jak Krynica, skarbowym.

Oddając sprawiedliwość zarządowi Krynicy za to, co już zrobił, musimy wytknąć braki, jakie się czuć dają i objawić życzenia, których spełnienie mogłoby się przyczynić do jego podniesienia, bo najlepiej można mu służyć nie pochwałami, ale staraniem się o to, żeby pochwały były zasłużone.

Oprócz dotkniętej już potrzeby naprawienia całej drogi i przerobienia niektórych jej części, tudzież potrzeby obmyślenia lokalu, w którymby się goście w czasie deszczu schodzić i zabawiać mogli, najwięcej czuć się daje brak dobrych chodników tak ku Słotwinom, jak ku wsi Krynicy. Wprawdzie są chodniki brukowane na drodze, ale nie wiele one pomagają, gdy bydło po nich chodzi i są zarówno z drogą albo więcej od niej błotem pokryte. Dziwić zaiste musi, iż pozwalając stawiać domy, nie nakazano przed niemi zostawiać miejsca na chodniki, jeszcze więcej zastanawia zaś to, iż przedając place rządowe koło drogi ku Słotwinom, nie wyłączono choćby wąskiego pasa ziemi na ten cel. Kiedyś przyjdzie do tego, iż zarząd uczuje potrzebę zrobienia chodników, a wtedy odkupi ziemię potrzebną, bodaj czy nie za wyższą cenę od tej, jaką wziął za całe place.

Budowa bardzo pożądanej galeryi krytej do chodzenia w czasie słoty podobno już w tym roku ma być rozpoczęta. Niestety, obrano na nią miejsce koło źródła, przez to najpiękniejszy plac będzie zniszczony i park zostanie zasłonięty. Daleko stosowniej byłoby umieścić galeryę po drugiej stronie drogi, naprzeciw źródła, z którem mogłaby być połączona daszkiem po nad drogą rzuconym. Jeżeli gdzie, to w zakładach kąpielnych należałoby zważać nie tylko na wygodę, ale także na przyjemność, na upiększenie miejscowości. Dotąd trzymano się tu dość wiernie tej zasady, lecz wykroczono przeciw niej w sposób rażący, pozwalając stawiać za restauracyą, w miejscu celnem, nędzne chalupy pomiędzy porządnemi domami. Psuje to widok, ale co gorsza, robi nieprzyjemnem mieszkanie w tych domach przez sąsiedztwo nieporządnych ludzi, którzy w takich budach chcą się mieścić.

Nader pożądaną byłoby rzeczą, ażeby przynajmniej część ławek po lesie rozrzuconych, opatrzoną była w podnóżki, gdyż przy często padających deszczach niezdrowem jest trzymanie nóg na ziemi wilgotnej i dla tego większa część gości siedzi w domu zamiast używać świeżego powietrza.

Jednym z ważnych czynników kuracyi tutejszej winna być gimnastyka, i nie od rzeczy byłoby utrzymywać nauczyciela do niej przez czas kąpielny; jeżeli zaś to być nie może, należałoby przynajmniej utrzymać w porządku przyrządy gimnastyczne. Tym czasem wszystkie prawie pogniły i nikt o ich naprawie nie myśli, zapewne dla tego, że Dr Falęcki, który z poświęceniem drogiego czasu i słabych sił swoich przewodniczył ćwiczeniom w latach poprzednich, w tym roku nie zawitał do Krynicy.

Większą część gości kąpielnych stanowili dotąd żydzi — chciałem napisać izraelici, lecz byłoby to niewłaściwe wyrażenie. Izraelita może być Polakiem, Węgrem, Niemcem i t. d., takich tu nie spotrzegamy, lecz widzimy żydów, to jest ludzi różniących się od nas nie tylko religią, ale ubraniem, obyczajami, a szczególniej językiem. Chodząc po deptaku, możnaby myśleć, iż znajdujemy się na Kazimierzu; słyszymy bowiem ciągle szwargot żydowski, którego porzucenie jest pierwszym warunkiem zlania się z nami. Dopóki zaś nie tylko starsi nim się posługują, ale nawet dzieci używają go, dopóty niepodobna uwierzyć, iż żydzi poczuwają się do obowiązków względem kraju rodzinnego, że żądanie zupełnego równouprawnienia spoczywa na jakiej zasadzie. Nie odmawiamy im niczego, ale za to żądamy, żeby przynajmniej mowę naszą przyjęli — czyż i to za wiele? Napróżno deklamować o braterstwie, patryotyzmie i t. d., gdy nie spostrzegamy żadnej chęci zbliżenia się, i owszem widzimy na każdym kroku chęć zachowania cech odrębności. Bolesne to zjawisko musi szczególniej dotknąć każdego szczerego zwolennika równouprawnienia i doprowadzić go do zwątpienia, ażali u nas wyrobią się z czasem, jak w Królestwie Polskiem, Izraelici Polacy, tylko religią różniący się od reszty mieszkańców tej ziemi.

Gości kąpielnych wprawdzie bezpośrednio nie obchodząca, ale gorsząca ich jest ta okoliczność, iż w miejscu zamieszkałem przez paręset katolików, posiadającem kaplicę przeważnie ze składek zbudowaną, o 1½ mili od kościoła odległem, przynoszącem znaczny dochód, a należącem do funduszu religijnego, nie ma stałego księdza, a kapelan na czas kąpielny ma wyznaczoną płacę po 20 złr. miesięcznie i najgorszy pokoik na mieszkanie, a na potrzeby kaplicy (światło, wino, i t. d.) jednorazowo 20 złr., pomimo, że codziennie bywa mszy kilka, a w niedzielę po ośm lub więcej. Tak liche wynagrodzenie, za które trudno byłoby dostać porządnego lokaja, zupełnie jest niedostatecznem do utrzymania życia. Zdaje się, iż godniejszą byłoby dla rządu rzeczą wyznaczyć kapelanowi taką płacę, ażeby skromnie lecz przyzwoicie mógł wyżyć; właściwie zaś należałoby tu osadzić księdza stałego, ażeby mieszkańcy Krynicy byli w możności słuchania nabożeństwa w czasie zimy, gdy zwykłe tutaj mrozy i śniegi nie dozwalają im dostawać się do Muszyny.

Na zakończenie niechaj mi będzie wolno wspomnieć o przedmiocie zupełnie odrębnym. Z wielkiem zajęciem odczytawszy w odcinku *Czasu* umieszczone uwagi nad literaturą ludową, na które każden znający nasz lud wiejski i nasze stosunki, musi się pisać, zauważyłem tylko, iż autor pominął jeden nader ważny dział literatury, wprawdzie nie należący wyłącznie do ludowej, ale po wsiach wielce rozpowszechniony. Dział ten stanowią kalendarze, których znaczną ilość rozkupują włościanie, a z których niestety niczego nauczyć się nie mogą. Żadna książka darowana nie jest tak pilnie czytaną, jak z własnej ochoty kupiona, a że do tej kategoryi, po książkach do nabożeństwa, głównie kalendarze należą, powinnibyśmy więc na ich układanie większą baczność zwrócić i starać się, ażeby stały się dobrym pokarmem dla umysłu i duszy.

— W powiecie trembowelskim był grad d. 7 b. m. w Chmielówce, a d. 9 b. m. w Kobyłowłokach i znacznie uszkodził zasiewy.

— Dnia 18go z. m. w Tyśmienicy w pow. tłumackim spaliły się achy na 2 domach; szkoda 200 złr., przyczyna niewiadoma; dnia 19 z. m. w Pustyni w pow. pilznieńskim dom włościański ze stodołą i sąsiednia stodoła, ogień miał być podłożony, szkoda: 350 złr. i 165 złr.; dnia 23 z. m. w Róży w tym że powiecie stajnia dworska z 12 końmi i 3 źrebiętami, jak sądzą przez podpalenie, stajnia była zaasekurowana; w Suchowoli w powiecie cieszanowskim skutkiem nieostrożności 12 domów włościańskich z 25 budynkami gospodarskiemi, szkoda 3583 złr.; dnia 25 z. m. w nocy w Majdanie granicznym w pow. nadworniańskim, zagroda włościańska, przyczyna niewiadoma, szkoda 200 złr.; w Dzikowie starym w pow. cieszanowskim dom włościański; przyczyna niewiadoma; dnia 26 z. m. w Drohobyczy fabryka nafty i parafiny, szkoda 800 złr.; dnia 28 z. m. w Zabrzeziu w pow. sądeckim skutkiem nieostrożności stajnia przy karczmie, szkoda; 276 złr.; dnia 29 z. m. w Ryczowie w pow. wadowickim stodoła włościańska, przyczyna niewiadoma; dnia 4 b. m. w Niestanicach w pow. radziechowskim 11 stodół włościańskich, przyczyna niewiadoma, szkoda 1,000 złr.; d. 5 b. m. w Jabłonicy polskiéj w pow. brzozowskim zagroda włościańska, przyczyna nie wiadoma; d. 6 b. m. w Ładaczynie, d. 7 b. m. w Szlachcińcach i w Kutkowcach w pow. tarnopolskim, po jednym domu włościańskim z budynkami gospodarskiemi, od piorunów; dnia 7 b. m. w Mszańcu w pow. husiatyńskim dom włościański od piorunu; dnia 8 b. m. w Dżurynie w pow. czortkowskim piorun zapalił dom i zabił dziewczynę 11-letnią.

— Podczas ostatniego losowania loteryi pożyczkowej z r. 1864 odkryto w Bernie fałszywe promesy wystawione niby przez dom bankierski Mayer et Comp. w Wiedniu, które roznoszono po domach i sprzedawano. Loterya ta składa się z 4,000 seryj po 100 numerów a sprzedawane w Bernie promesy oznaczone były znacznie wyższemi liczbami seryj. Jeden z nabywaczy tych promes zdziwiony wysoką cyfrą seryi, przyczynił się do wykrycia oszustwa lecz nie oszusta. Prawdopodobnie, nie na samem Bernie ograniczono sprzedaż takich papierów. Najbezpieczniej przeto nabywać promesy w miejscach znanych i majątkowo odpowiedzialnych.

— Dr J. P. Jordan, redaktor dziennika *Zukunft* w Wiedniu, wydał odezwę, prosząc, aby mu nadesłano drukowany lub pisany statut każdego, jakiegokolwiek stowarzyszenia, zarówno naukowego, jak przemysłowego, towarzyskiego we wszystkich krajach słowiańskich, oraz sprawozdania roczne, wykazy liczby członków, słowem wszystko to co tylko może posłużyć do obeznania się ze stanem dotyczącego stowarzyszenia, a to w celu naukowym. Prawdopodobnie zamierza p. Jordan wykazać, jakie siły i zasoby posiadają stowarzyszenia. Wezwanie jego odnosi się do czytelń, wszelkiego rodzaju towarzystw naukowych, muzycznych, ogniowych, gimnastycznych, strzeleckich, rękodzielniczych, kupieckich, przemysłowych, akcyjnych, kas oszczędności, resurs i kasyn.

— Dnia 16go lipca pogoda, przy wietrze wschodnim. Termometr siągnął do + 19°,3 od + 12°, 2 R. Barometr ciągle jeszcze idzie w górę; o godzinie 6éj rano dnia 17 lipca stał już na 330''',49, termometr zaś wskazywał + 10°,8 R.

— W sobotę dnia 18 lipca, Śgo Szymona z Lipnicy wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 4 lipca.

Przewodniczący: Ettmajer, Sędziowie: Śmietański, Sznitzel, Stachowicz, Cieśliński, Prokurator: Spławiński, Protokólista: Hanusz, Obrońca: Dr Nowak.

(*Dzieciobójstwo*). Zastraszającym objawem w naszej statystyce kryminalnej jest cyfra zbrodni popełnianych wbrew naturze i wszelkim uczuciom, bo zbrodni na własnych dzieciach. Zbrodnia ta głębokie szczególnie zapuściła korzenie między najniższą klasą ludzi, gdzie nędza połączona z ciemnotą stanowi tło życia, a to wszystko co podnosi człowieka i zapewnia mu niejakie stanowisko w społeczeństwie, jest rzeczą zupełnie nie znaną. Dla tego potworne te występki będące codziennym materyałem kroniki kryminalnej. stanowią ważny przyczynek dla zastanawiających się nad dobrodziejstwem oświaty i za nią zdążających zbawiennych instytucyach jak: szpitalach, domach podrzutków, a na których szczególnie ostatnich u nas brak zupełny.

Obecnie znowu musimy dać sprawozdanie z występku dzieciobójstwa, którego dopuściła się przed Sądem stojąca Maryanna Tomana. Uczuwszy bóle będące zapowiedzią niedalekiego macierzyństwa, obwiniona wyszła już późno wieczór z izby, udała się do stajni, i tu w półgodziny porodziła dziecię, które zaniosła do chlewka i słomą przykryła. Rano gdy z osłabienia nieco przyszła do siebie, wyjęła nowonarodzone dziecię z ukrycia i rzuciła w wodę. Gospodarz, u którego służyła oskarżona, domyśliwszy się całej sprawy zapytał się jej, co się z dzieckiem stało. Ta niezapierała się wcale, ale otwarcie wyznała swą winę wskazawszy miejsce gdzie dziecię grób znalazło. Przew. Dla czegoś dopuściła się tak strasznego występku. Osk. Z biedy i wstydu przed ludźmi. Przew. Kiedy ci przyszedł ten zamiar. Osk. Jak mnie bóle brały. Przew. Jak dziecko z łona wyszło, cóżeś wtenczas uczyniła? Osk. Zaniosłam je do chlewa i schowałam pod śmiecie i mierzwę słomy, później t. j. rano wyjęłam dziecię z ukrycia poszłam pod młyn i cisłam je na wodę; gospodarz się zmiarkowali, pytali com z dzieckiem zrobiła, przyznałam się do wszystkiego poczem mnie zaaresztowano i oddano do kryminału. Odczytanie zeznań świadków potwierdza tylko to co oskarżona już powiedziała i nie zawiera nic ciekawego, lecz za to protokół oględzin dziecka jest o tyle ciekawy, że lekarze, którzy takowy sporządzali, gubią się li w labiryncie domysłów i nic pewnego o śmierci nowonarodzonego dziecka powiedzieć nie umieją. Z tego powodu c. k. prokuratorya nie może należytego postawić wniosku i prosi aby Sąd odroczył posiedzenie i nowe oględziny dziecka sporządzić kazał. Z wnioskiem tym zgadza się obrońca, a Sąd po krótkiej naradzie udecydował sprawę tę poruczyć fakultetowi medycznemu w Krakowie i i rozprawę ostateczną na inny dzień przeznaczyć.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go lipca.

HOTEL POLLERA: Piotr Platner właśc. dóbr z Uhrynia, Fryderyk Krauze wł. dóbr z Podola, Emil Hilczer z Prus, F. Petschke kupiec z Wiednia, Jan Muisa wł. d. z Rusocza, Jonasz Rosencweig kupiec ze Lwowa, Edward Willert z Katowic, Błażéj Łukowski z Łęczyc, Juliusz Griger z Wrocławia, Antoni hr. Potocki właśc. dóbr z Kongresówki, Ferdynand Bozal kupiec z Wiednia, Hugo Firich ze Lwowa, Roman Zuplatel z Morawy, Erazm Pancer Dr medyc. z Rosyi, Franciszek Trawiński z Poznania.

HOTEL SASKI: Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Otmar Fleschenberg z Morawy, Jan Mano z Besarabii, Onufry Tadeusz Turkuły właś. dóbr ze Lwowa, Łucya Rusanowska właś. dóbr z Podola, Adolf Jordan wł. d. z Tarnowa, Eugieniusz Rembieliński wł. dóbr z Warszawy, Otto Pietraszewski urzędnik z Warszawy, Józef Czarnowski z Warszawy, Fr. Bałutowski ze Lwowa, Edward Sztumer urzędnik z Warszawy, Walenty Szratowski Dr med. z Warszawy, Leon Jasiński z Warszawy, Stanisław Budziński prof. z Warszawy, Antoni Jordan wł. d. z Iwaszkowic, Franciszek Knejp z Ostrowek, Franciszek Garwoliński z Warszawy, Józef Orłowski Dr med. z Galicyi, Ludwina Żerdzińska ze Lwowa, Jan Slibiński z Warszawy.

HOTEL DREZDENSKI: Ołga hr. Koziebrodzka wł. dóbr z Chlebowa, Anna Nowosielska wł. d. z Sambora, Marcela Krzysztofowicz wł. d. ze Lwowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Zofia Zakrzewska z córką z Warszawy, Marya Lewartowska z Warszawy, Fabian Kowalik z Wiednia, Gustaw Faschank Dr praw z Ołomuńca, Wojciech Kucieński właś. dóbr z Kongresówki, Karolina Noworytkowa z córką z Mysłachowic.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 15 lipca. Cesarzowa Rosyjska przejechała tędy z dziećmi dziś rano, udając się przez Riesa i Chemnitz do Kissingen.

Monachium 15 lipca. *Süddeutsche Presse* powiada, że doniesienia *Journal des Débats* i *Corresp. du Nord-Est* (podane przez nas onegdaj. *Red.*) o właściwej treści propozycyi bawarskiej względem utworzenia komisyi wojskowej państw południowo-niemieckich, są w rzeczy samej prawdziwe.

Paryż 15 lipca wieczór. *Monitor wieczorny* mówi w swoim przeglądzie: Słowa margr. Moustiera w Ciele prawodawczem są nową rękojmią idei umiarkowanych i pojednawczych, jakie przewodniczą wszystkim krokom dyplomacyi cesarskiéj. Moustier przypomina, że Francya starannie wstrzymywała się od wywoływania kwestyj w Niemczech. Daleka od polityki podejrzliwéj i podżegającéj, niezaniedbywała nic takiego, coby mogło uspokoić umysły. Nigdy Francya nie doradzała Austryi nieprzyjacielskiéj postawy względem Prus, nigdy nie starała się odwieść Austryi od wewnętrznego jéj odrodzenia się, które zasługuje na żywe i sympatyczne współczucie. Co się tyczy Wschodu, rzekł minister spraw zagranicznych, celem wypadku wojny krymskiéj było ubezpieczyć byt, całość i pewność cesarstwa Ottomańskiego. W tem leży nietylko wielki interes francuski ale i europejski. Podczas kiedy Francya postępuje tą tradycyjną polityką, stara się Cesarz ochronić Turcyę od ewentualnych niebezpieczeństw; zachęca on wszystkie moralne i materyalne postępy i reformy, mogące przynieść pożytek ludności tureckiéj.— *Monitor* powtarza słowa Cesarza, tyczące się królobójstwa, podane przez *Norda* (podajemy je wyżéj. *Red.*)

Paryż 16 lipca. *Monitor* ogłasza dekret zatwierdzający protokół podpisany d. 9 czerwca r. b. między Francyą a Turcyą względem przyznania obywatelom francuskim prawa nabywania majątku nieruchomego w krajach państwa Tureckiego. W procesie dziennika *Le Reveil*, redaktor odpowiedzialny (gérant) Delecluze skazany został na trzy miesiące więzienia i 5000 fr. grzywny.

Florencya 14 lipca. Policya aresztowała 25 Mazzinistów przybyłych z Romanii. W Rzymie i okolicy jego wzmocniono patrole. Kardynał Antonelli jest mocno cierpiący na pedogrę. Obóz wojska papieskiego ma pozostać nadal pod Rocca del Papa mimo niezadowolenia żołnierzy z powodu niezdrowej okolicy. Jenerał papieski Zappi spadłszy z konia złamał żebro.

Florencya 15 lipca. W Izbie deputowanych przypadał na porządek dzienny projekt ustawy względem zwrotu renty dwom księżniczkom domu burbońskiego, które obecnie są zaślubione arcyksiążętom austryackim. Art. 2 tego projektu wkłada na państwo włoskie obowiązek wypłacenia procentów przypadających od r. 1860 do 1868 w ilości 2,218,000 franków. **Cordova** sprzeciwia się temu artykułowi i mówi, że traktat wiedeński nie ma mocy wstecz obowiązującej. Minister jen. hr. **Menabrea** tudzież **Buoncompagni** bronią artykułu zarówno ze względów polityki jak i wyższej przyzwoitości. **Crispi** zbija artykuł, który po oświadczeniu się za nim **Minghettego**, uchwalony wreszcie został przez Izbę.

Londyn 15 lipca. Wczoraj zaszły znów w Irlandyi zamieszki religijne.

Lizbona 14 lipca. Powodem podania się ministrów do dymisyi była chęć zamknięcia Izby przed listopadem, przeciw czemu rada stanu jednogłośnie się oświadczyła.

Belgrad 15 lipca. Sąd kasacyjny wyznaczył na mocy prawa następujących członków opieki nad księciem Milanem: byłego prezesa senatu Stefana Michajłowicza, ministra sprawiedliwości Jerzego Cenicza i ministra spraw wewnętrznych Radziwoja Miłojkowicza. — Ostateczna rozprawa w procesie zabójstwa księcia Michała, naznaczona na dzień 23 lipca.

Dopiero w jesieni zaczną się zjazdy monarchów a przynajmniej zapowiedziany jest na wrzesień przez półurzędową pruską *Prov. Corresp.*, przyjazd Cara Aleksandra do Berlina, za powrotem z kąpiel tak jego jak i króla Pruskiego. Zaprzeczenie więc półurzędowe francuskie, iż Cesarz Napoleon nie wyjeżdza do Niemiec i Algieryi, nie wiąże go jeszcze co do późniejszej podróży do Niemiec i zjazdu z Carem lub królem Pruskim albo też z obudwoma razem. Miało ono znaczyć tylko tyle, że Cesarz Napoleon nie jedzie teraz.

Monitor wieczorny podnosi mowę pokojową margr. Moustiera w ciele prawodawczem w obawie, aby nie poczytano mowy ministra wojny za groźbę wojenną. Marszałek Niel przemawiając za utrzymaniem sześciu naczelnych komend armii, wykazywał potrzebę spiesznego w danym razie wystąpienia armii w pole i twierdził, że położenie polityczne jest tego rodzaju, iż Francya może być każdej chwili zmuszoną do kroków wojennych. Ażeby osłabić wrażenie sprawione lub mogące być sprawionem temi słowami zagranicą, *Monitor wieczorny* podniósł pokojowość ministra spraw zagranicznych, jakby twierdził: Niezważajcie na to, że minister wojny chcąc uzyskać kredyt rozprawia w Izbie o możności wojny; tylko minister spraw wewnętrznych może o tem twierdzić, a on wcale nie myśli rozpoczynać wojny, a nawet nigdy Francya nie będzie przeciw Prusom występować i podżegać przeciw nim Austryi, jak i przeciw Rosyi na Wschodzie, bo ostatnia wojna wschodnia miała tylko na celu utrzymać Turcyę, nie zaś osłabić Rosyę. Taka jest myśl *Monitora*. Rozeszła się nawet pogłoska, że margr. Moustier wygotuje okólnik dyplomatyczny w tym duchu.

Monitor powtórzył podany przez nas wyżéj z *Norda* opis pogadanki Cesarza Napoleona o następstwie tronu; przez co nadał temu opisowi cechę autentyczności.

Dziennik półurzędowy belgijski *L'Echo du parlament* zaprzeczył pogłoskom o krokach rozpoczętych w celu utworzenia unii cłowej między Francyą, Belgią i Holandyą. Mimo tego zaprzeczenia, *La Patrie* w liście z Brukselli zaleca zjednoczenie cłowe i militarne, jako „jedyny środek utrzymania i zabezpieczenia niepodległości i pomyślności" Belgii i Holandyi. Zdaje się przeto, iż w Paryżu nie przypadkowo zrodziła się myśl takiego związku, w którymby Francya w obec Belgii i Holandyi takie zajęła stanowisko, jakie zajmują Prusy względem państw południowo-niemieckich. W Belgii jednak nie chcą o tem słyszeć, bezpieczniej im żyć pod zasłoną neutralności, niż zostać przednią strażą w każdej wojnie francusko-pruskiéj. *Indep. belge* rozbiera list brukselski do *La Patrie* pisany z finansowego tylko a nie politycznego punktu widzenia, i powiada, że podatki w Belgii wynoszą w przecięciu na głowę fr. 22·69 gdy we Francyi nie, jak pisze *La Patrie*, fr. 28·79 włącznie z podatkami prowincyonalnemi i gminnemi, lecz na rzecz samego skarbu płaci w przecięciu każdy Francuz przeszło 40 fr. rocznie.

Cała historya związku państw południowo niemieckich zeszła do skromnych form komisyi militarnej międzynarodowéj. *Nordd. allg. Ztg* dla uspokojenia obaw opozycyi w sejmie wirtemberskim, wzmocnionej ostatniemi wyborami, dowodzi, że Prusy niemają wcale dążeń centralizacyjnych; owszem, konstytucya związkowa zapewnia udział wszystkich krajów w rządach związku państw, który nie może się zamienić w państwo związkowe.

Zaręczyny królewicza duńskiego z królewną szwedzką odprawione dnia 15 b. m. w zamku Klampenborg, są wypadkiem politycznym wielkiej doniosłości, bo przygotowującym odnowienie unii kolmarskiéj, które było ciągłem marzeniem stronnictwa skandynawskiego.

Dzienniki wciąż twierdzą, że wykrycie spisku jenerałów hiszpańskich należy się rządowi francuskiemu, a *Indép. belge* mówi, że nawet rząd ten ostrzegł królową Izabellę, aby się strzegła księcia Montpensier. Osobliwa to rzecz, iż Napoleon broni hiszpańskich Burbonów przed hiszpańskimi Orleanami. Widać, że ci ostatni bardziej mogliby mu być groźnymi. Cabrera, zdaniem *Franz. Cor.* miał odmówić udziału w spisku, z powodu, że szło o wyniesienie księcia Orleańskiego. *Daily Telegraph* utrzymuje, że dzisiejszy minister Gonzalez Bravo, który kazał wydalić księcia Montpensier, doradzał był niegdyś temu księciu, aby stanął na czele ruchu w celu obalenia tronu królowej, lecz książę odmówił.

Według doniesień z Nowego Jorku z d. 4 bm., komitet subsidiarny Izby reprezentantów jednogłośnie potępił wniosek względem opodatkowania kuponów, jako nadwerężający kredyt publiczny.

Z Mexyku donoszą, że blokada portu Mazatlan ze strony angielskiej trwa ciągle. Kiedy pierwsza o niej wiadomość nadeszła do Europy, niewiedziano powodu tego wypadku. Teraz donoszą, że władze cłowe w Mazatlan znieważyły jakiegoś kapitana okrętu angielskiego. Kapitan oczekuje instrukcyj od swojego admirała, a tymczasem blokuje port.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 17 lipca. Korespondent peszteński do *Presse* donosi: Trudności podnoszone przez opozycyę komisyi sejmowéj obrony krajowéj węgierskiéj przeciw ustawie militarnéj, usunięte zostały, a zapewnione jest przyjęcie ustawy militarnéj podług projektu rządowego. Mianowicie utrzymanem jest prawo państwowego ministra wojny względem powoływania landwery, przeciw któremu opozycya powstawała, a szczególniéj też zaniechano myśli tworzenia węgierskiéj artyleryi i inżynieryi.

Paryż 16 lipca wieczór. *La Patrie* zaprzecza, aby margr. Moustier rozesłał jaki okólnik o położeniu politycznem.

Londyn 16 lipca. Według doniesienia dziennika *Express*, lord Stanley towarzyszy królowéj w jéj wyjeździe do Szwajcaryi, mającym nastąpić d. 4 sierpnia.

Madryt 16 lipca. Doniesienie o utworzeniu *pronunciamiento* w Saragossie, jest zaprzeczone.

Kursa. Wiedeń 16 lipca. godzina 2 po połud. Metaliki 57·30. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·70. — Pożyczka narodowa 64·10. — Losy z roku 1860 89 20. — Akcye banku 747.—Akcye kred. 217·20. — Londyn 114·—.— Srebro 111·50 — Dukat 5.38.

Paryż 17 lipca, wieczór. Renta 70·12.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Zarząd Domu Przytułku i Pracy,

uwiadamia, że stósownie do uchwały Rady Ogólnej Towarzystwa Domu Przytułku i Pracy, z dnia 31 Maja 1865 r., odbędzie się dnia 20 Lipca r. b, to jest w przyszły Poniedziałek o godzinie 9 z rana jako w rocznicę założenia Domu Przytułku i Pracy **Nabożeństwo**, w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Kraków d. 16 Lipca 1868. (1294)

Ogłoszenie.

Ktoby sobie życzył z panów piekarzy dostarczać chleba żytniego do Domu Przytułku i Pracy, przez ciąg od 1go Sierpnia do ostatniego Września r. b., zechce złożyć deklaracyę opieczętowaną najdalej do dnia 24 Lipca r. b. w Kancelaryi tegoż Zakładu, gdzie o bliższych warunkach powéźmie wiadomość.

Kraków dnia 14 Lipca 1868 r.

(1288-2-3) *Zarząd główny.*

Obwieszczenie.

L. 6860

C. k. Ministerstwo rolnictwa zamierza urządzić tego roku we Wiedniu w miesiącach Sierpniu i Wrześniu dwu-miesięczny kurs rolniczy dla nauczycieli szkół ludowych.

W celu przysposobienia uzdolnionych profesorów dla urządzenia podobnych wykładów w naszym kraju, Wydział krajowy postanowił udzielić kilku osobom, któreby chciały udać się do Wiednia dla słuchania tego kursu, po 250 złr. w. a. z funduszu krajowego na koszta podróży i utrzymania. Chcący z tego korzystać, zgłosi się najpóźniej do dnia 24 Lipca r. b., albo pisemnie do Wydziału krajowego, albo ustnie do zastępującego marszałka krajowego.

Dokładna znajomość języka niemieckiego i odpowiednie fachowe uzdolnienie do korzystania z wykładów, są niezbędnym warunkiem. (1274-2-3)

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 10 Lipca 1868.

Obwieszczenie.

Nr. 5854

W skutek uchwały wydziału wierzycieli masy ugodnej Hermana Miesesa z d. 9go Czerwca 1868 podaję do publicznej wiadomości, że fabryka parafinowa w Popielach około Drohobyczy (niegdyś Samborskiego obwodu) położona, z zupełnem według zdania znawców, doskonałem urządzeniem, na snmę 13,875 złr. 49 kr. w. a. oszacowana, do masy ugodnej Hermana Miesesa należąca, w drodze publicznej licytacyi sprzedaną zostanie.

Do przedsięwzięcia tej licytacyi, która się w mojej kancelaryi notaryalnej we Lwowie odbędzie, wyznaczam termina, a to: na dzień 27my i 28 lipca 1868, każdego dnia o godzinie 9 rano, z tym dodatkiem, że ta fabryka przy pierwszym terminie tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, przy drugim zaś terminie także po niżej ceny szacunkowej, jednak z zastrzeniem potwierdzenia przez wydział wierzycieli sprzedaną zostanie. Każdy licytant ma złożyć wadyum 1388 złr, w. a. w gotowiźnie lub papierach na giełdzie notowanych, według kursu obliczonych. Najwięcej ofiarujący obowiązany złożyć całą cenę kupna, zaraz przy zamknięciu licytacyi.

O tem uwiadamiam chęć kupienia mających z tym dodatkiem, że od niemogących uczestniczyć przy licytacyi przyjmowane będą pisemne oferty, które jednak najdalej do 28go Lipca 1868 na moje ręce przesłane będą, z dołączeniem wadyum 1,388 złr. w gotowizną lub w papierach na giełdzie notowanych, według kursu obliczonych.

Fabrykę i urządzenie jej może każden chęć kupienia mający na miejscu przed terminem oglądać.

Akt szacunkowy tej fabryki i resztę warunków licytacyi, można przejrzeć w mojej kancelaryi. (1275--3)T

Lwów dnia 2 Lipca 1868.

Komisarz sądowy:
Franciszek Wolski,
c. k. Notaryusz.

Nr. 698.

Propinacya

w mieście Skawinie,

oraz i

Karczma miejska

od 1go Stycznia 1869 do 31go Grudnia 1871, do wydzierżawienia. — Termin licytacyi:

10y i 11y Sierpnia 1868.

Warunki licytacyi w Magistracie miejscowym przejrzane być mogą.

Magistrat Skawina.

Dnia 13 Lipca 1868. (1280-1-3,T

Ostrzegam

każdego przed nabywaniem obligacyi indemnizacyjnéj na 100 złr. N. 10382 okręgu Krakowskiego, dnia 30 Kwietnia 1868 r. wylosowanéj, która temi dniami zaginęła, a któréj amortyzowanie zarządzoném zostało. (1279-2-3)

***J. Bialik** w Wojniczu.*

Niżej podpisana polecając się dalszym względom Szanownej Publiczności, zawiadamia takową, że wszelkie zamówienia dotyczące robót malarskich, jak dotąd przyjmowane, i z wszelką sumiennością jak najśpieszniej pod kierownictwem p. *Wojciecha Jachimowicza* wykonywane będą.

(1284--3) ***Anna Lindquist.***

Do Nowego Jorku i Quebeku,

przewozi się podróżnych 3 razy na tydzień, za **umiarkowaną cenę** parowemi statkami i okrętami żaglowemi przez Anglię. (1295-1-3)

17 **MORRIS & Comp.** 17
Hamburg, Stubbenhuk.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer***, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer***, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże**, jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. 1229-8-24T

Przywóz WINA

Oryginalne Francuskie i Hiszpańskie

Wywóz WINA

WINA.

Największy aust. Handel wywozowy i przywozowy Wina

AL. FLOCHA

w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.

Zaleca swe wyborowe gatunki prawdziwych Win węgierskich, austryackich, fracuskich, hiszpańskich deserowych, w niesfałszowanej jakości po następujących niskich cenach.

Oryginalne napełnienie za dużą flaszkę.

Vöslauer, biały lub czerwony	40 cnt.
„ Ausstich „ „	60 cnt.
Ruster Ausbruch	70 cnt.
Tokajskie	1 złr. 20 cnt.
Tokajska essencya	2 złr. 50 cnt.

Wina Bordeaux

Medoc, St. Julien, St. Estéphe	1 złr. 70 cnt.
Château Margaux	2 złr. 50 cnt.
Château Lafite grand vin	3 złr. —

Wina Szampańskie.

Geisler et Cp. i Heidsiek et Cp.	2 złr. 50 cnt.
Napoleon grand vin	2 złr. 50 cnt.
Aubertin et Cp.	3 złr. 75 cnt.

Wina deserowe.

Muscat Lunel i Old-Scherry	2 złr. —
Malaga, bardzo stare i Madeyra	2 złr. 50 cnt.

Zamówienia różnych gatunków win będą w skrzynkach po 6 flaszek lub w beczułkach od ¼ wiadra natychmiast wypełniane za pobraniem należytości i opłatną przesyłką pieniędzy- Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

Kupującym wiele wina, restauratorom, właścicielom hotelów, handlarzom wina udziela się odpowiednią zniżkę (1131-8-48).

Do rzędowej uprawy

zalecamy naszego układu za **najprostsze, najpraktyczniejsze, najlżejsze i najtańsze** uznane

Siewniki „Victoria“ na lekki i ciężki grunt, po 11, 13 lub 15 rządków **z najnowszemi ulepszeniami**, w cenie od 135 do 180 talarów, stósownie do ilości rządków i wykonania.

Siewniki „Victoria“ posiadają: pp. Dyrektor dóbr Schnurpfeil w Giermakówce (9 szt.) — Bogdanowicz w Kossowie — Dr Jurnitschek w Czerniowcach — baron Brunicki w Zaleszczykach — hrabia Potocki w Kurowicach -- Arnold Werner we Lwowie (5 sztuk) Duza, Hatvan i inni. (1264-2)

Illustrowane Cenniki przesyłają się bezpłatnie i franko. Uprasza się **o wczesne zamawiania.**

Schneitler i Andree w BERLINIE,
Wüllerstrasse Nr. 179 b.

Z nowego najnowsze! Z dobrego najlepsze!

Nie do uwierzenia tanio!

Godne uwagi dla każdego!

Najlepsze i najtańsze Zegarki:

Wszystkie zegarki opatrzone są znakiem kontroli c. k. urzędu probierczego w Wiedniu.

Regulowane genewskie Zegarki kieszonkowe, z 2-letniem zaręczeniem, że dobrze idą, można być pewnym. (Na każdy regulowany zegarek dodaje się kartkę zaręczenia).

Aby dużo sprzedawać, trzeba tanio sprzedawać.

Ceny fabryczne z 5% zniżką:

Srebrne cylindr. zegarki z 4 rubinami	10 — złr.
„ „ z złot. brzeg. odskak.	13—14 „
„ „ ze szkłem kryształow.	15—18 „
„ kotwicowe (ankry) z 15 rubin.	15—19 „
„ „ z podw. kopert. 15 rub.	19—23 „
„ „ z kryszt. szkłem 15 rub.	18—25 „
„ dla armii z podwójną kopertą	22—28 „
„ Remontoiry ze szkłem kryszt.	20—36 „
Złote N. 3, Damskie z 8 rubinami	25 30 „
„ „ „ emaliowane	31 36 „
„ „ „ z dyamentami	45 48 „
„ „ „ z podw, kopert.	45—48 „
„ „ kotwicowe z 15 rubinami	45—65 „
„ „ „ z złotą koper. wewn.	40 60 „
„ „ z podwójną kopertą	55 60 „
„ „ z podw. kop i złotą wew.	65 100 „
„ „ Remontoiry	70 110 „
„ „ z podwójną kopertą	100 200 „
Chronometry prawdziwe angielskie	170 200 „

Prawdziwe złote i srebrne damskie i męzkie klejnoty.

Wszystkie przedmioty opatrzone są znakiem kontroli c. k. Urzędu próbierczego w Wiedniu i według paryzkich wzorów wykonane.

Najnowsze i najmodniejsze wzory.

Pierścionki, 1·20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20 złr.
Guziczki do koszul, para 1·20, 3, 5, 6 złr.
Guziczki do rękawów, wielkie, para 1·50, 3, 5, 8, 12, 15 złr.
Guziczki do kołnierza, 50 cent., 1, 2, 3, 4 złr.
Medaliony, 1·50. 3, 6, 9, 12, 18, 24 złr.
Krzyżyki 50 centi, 2, 3, 5, 8, 12, 18 złr.
Serduszka otwierane, 2·50, 4, 6, 10 złr.
Kulczyki 1·50, 3, 6, 9, 15, 20 złr.
Brosze, 4·50, 6, 9, 15, 20, 30 złr.
Garnitury, Brosze i Kulczyki okrągłe, 9, 12, 24, 30, 36, 48 złr.
Krótkie i długie *srebrne łańcuszki do zegarka* dla mężczyzn i dam, 2·50, 4, 6, 10 złr.
Krótkie i długie złote łańcuszki do zegarka dla mężczyzn i dam, 17, 20, 25, 35, 48, 100 złr.
Branzoletki 3·50, 6, 12, 18, 24, 30 złr.
Klejnoty dla narzeczonej i weselne, dostarczają się na żądanie z wypisaniem imienia.

Prócz wymienionych, są wszelkie gatunki zegarków, jakich sobie tylko życzyć można.

Instrumenta grające 2 do 48 sztuk 16, 20, 30, 40, 100 złr. itd.

Dla panów *Fabrykantów, Lekarzy, Duchownych, Myśliwych*, w ogóle dla tych, którzy zmuszeni są wczas wstawać, *wyborne zegary z budzikami*, które 36 godzin idą, a budząc, równocześnie świecę zapalają, 9 złr. — Te same bez zapalenia świecy 7 złr. - Budziki bezpieczeństwa z alarmem, *z wystrzałem*, które zarazem świecę zapalają, 14 złr.

Każdy zegarek może być opatrzony monogramem lub herbem.

Odsprzedający otrzymają dalsze ułatwienia.

Na żądanie przesyłam zegarki i klejnoty do wyboru **za pobraniem należytości,** *a za niezatrzymane przedmioty zwracam natychmiast pieniądze pocztą. Polecenia wypełniam szybko za nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, a każden z Szanownych zamawiających może być pewnym najrzetelniejszej i najpunktualniejszej obsługi.* — Stare zegarki, stare złoto i srebro, przyjmuję w najwyższej cenie zamiast pieniędzy i kupuję także za gotówkę. (347-11-12)

Na listowne zapytania odpowiadam natychmiast, daję każdemu żądane wyjaśnienia i zaręczam za najtańsze ceny. Rozsyłki we wszystkie strony monarchii.

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

Philip Fromm, hoher Markt, 11, Galwagnihof, 2 Stock, Wien.

Porto wynosi na przesyłki do 1 funta w całej monarchii tylko 20 do 25 cent.

Poszukuje się zdatnych Zastępców na prowincyach.

Hartmanna TYNKTURA niszcząca owady,

dla Austryi i Francyi przywilejem zabezpieczona.

okazała się dotychczas **nieprzewyższoną i niezrównaną**, tak w obec Proszku na owady, jako też w obec wszelkich w tej mierze czynionych podobizn, które dotąd po największej części tylko w zewnętrznej formie do podobieństwa doprowadzone, aby naszemu wyrobowi chcieć dorównać.

Tylko te flaszki są prawdziwe, które powyższą winietę i nasze nazwisko mają w szkle wyciśnięte; duża flaszka 50 cnt. pół flaszki po 28 cnt.

Do nabycia w naszym głównym składzie w Wiedniu: (1209-3-12)T

Hartmann & Mittler, Stadt Bäckerstrasse Nr. 3.

w Krakowie u pp. **M. Jawornickiego,** *W. Goldwassera i Hugona Artla.* W Przemyślu u pp. *M. Kozłowskiego, Abr. Brotheima,* — w Jarosławiu u p. *Zabłotnego* i *J. Ungera* — w Rzeszowie u p. *I. Schaittera* i *A. Süssverständig* w Bochni u pp. *A. Faliszewskiego* i *Franciszka Hawranka.*

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu

Skład Ubiorów *Kellera i Alta*,

odznaczony
najwyż. medalami 1867
poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Letnie ubrania 12 złr.
Płócienne ubrania od 10 do 26 złr.

Surduty wiosenne	od	5	do	24 złr.
Wierzchnie surduty	od	8	do	28 „
Surduty do polowania	od	6	do	22 „
Fraki i surduty	od	14	do	28 „
Księże suknie	od	16	do	30 „
Ranne suknie (szlafroki)	od	8	do	26 „
Całe ubiory	od	12	do	36 „
Surduty kancelaryjne	od	4	do	12 „
Spodnie	od	4	do	12 „
Kamizelki	od	2	do	8 „
Ubiory gimnastyczne	od	3	do	8 „

Prócz tych wszelkie możebne przedmioty ubiorów męzkich.

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-110-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Hotel „pod białym koniem,“

we wolnem handlowem mieście

Brodach,

jest do wydzierżawienia od 1 Maja 1869 z wolnej ręki.

Życzący sobie wejść w ten interes, zechce się zgłosić ustnie lub pisemnie listami frankowanemi do właściciela zamieszkałego w tymże Hotelu. (1287-2-3)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); *w Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (1224-2)

Gospodarstwo pod L. 54 w Lyznicy Górnej, pred mieście Wieliczce, składające się z 12tu morgów gruntu, z zabudowaniami, jako też **Młyna na dwa kamienie** — w bardzo dobrem położeniu — każdego czasu z wolnej ręki do sprzedaży. Bliższa wiadomość u właściciela. (1282--3)

Eau de Mèlise de Carmes,

woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.

Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apoplexyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (1230 8-24)

Skład główny w Paryżu u p. ***Royer***, przy ulicy Taranne N. 14, — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

C. k. wy. uprzy. jedy. prawdziwie poprawny

KALLOMYRIN

pomada wzmacniająca i farbująca włosy.

Włosy najpiękniejsza ozdoba człowieka, odpowiednio hodować, aby je utrzymać przed wzmagającem się łysieniem, jest pewnie obowiązkiem; dlatego przestrzegamy usilnie przed wieloma środkami do farbowania włosów: farbują one bowiem powierzchownie, ale ten tak szkodliwy metaliczny dodatek pali włosy, następstwem tego choroda cybulek włosowych i dna włosów. ***Pomada kallomyrinowa*** przeciwnie wzmacnia cebulki włosowe i system nerwowy głowy, usuwa tworzenie się ***łupieżu*** i ***liszai***, zapobiega ***wypadaniu włosów*** i popiera porost. Pomada ta jest najwygodniejszym i pewnie skutkującym ***środkiem do farbowania włosów***, która siwe włosy trwale i naturalnie ***blond***, na ***ciemno*** i ***czarno*** farbuje, i to tak, że włosy swój ***naturalny połyskujący kolor*** znowu otrzymują, który przed osiwieniem posiadały i ***nigdy już nie osiwieją***. Pomada ta nie wala ani skóry ani paznokci, ani bielizny.

Cena 2 złr. — z przesyłką 2 złr 10 c.

Chrommelan, środek farbujący włosy.

Chrommelan farbuje brodę, brwi w jednej godzinie, bardzo pięknie, trwale i naturalnie ciemno lub czarno i jest zupełnie nieszkodliwym środkiem.

Cena 2 złr. 10 c.

Główny skład wyrobu i rozsyłki u *C. Russ*, Wien, Wieden Waggasse N. 13. Składy: w Krakowie u p. *J. Bartla* — we Lwowie u p. *A. Berlinera* i *Ruckera* aptekarzy — w Koszycach u p. *E. Eschwiga i S.* — w Ołomuńcu u p. Dra *Schrötera*— w Pradze u p. *J. Fursta* i *B. Fragnera* aptekarzy — w Peszcie u p. *Toröka* i t. p.

Za granicą: w Paryżu St. de Rue des Arts, 13 — w Londynie Leicester Sq. 9 — we Florencyi Complair et Comp. w Berlinie J. Böhm — w Wrocławiu Ed. Gross, w Dreznie H. Kellner i Syn— w Wenecyi Zanini apt. - w Weronie Ed. Silberkraus, w Jassach Jasiński, — w Aleksandryi J. Zimmer. (907-11-15)

Dr. E. Hikisch, członek Wydziału med. - ***Karol Russ***, magister farmacyi.

W aptece Pa Hogg na ulicy Castiglione No 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN Pa HOGG

ze świeżéj wątroby stokfiszu

przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmom, skrofułom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruczołom, konsumpcyi i wątłemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryzkiéj akademii medycznéj dnia 23. Grudnia 1854.

1o Naturalny tran ze świeżéj wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.

2o Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.

3o Zapach ma podobny do swieżéj ryby.

4o Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyjemnéj woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze staréj cuchnącéj wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu Pa Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny Pa Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcéj skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczéj jak we trzechściennych flakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u Pa Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyałów aptecznych Pa Gallego.

W Krakowie w aptece Pa Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu Pa Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki. (1220-8-)

Dworek

z gruntu nowo wybudowany, położony na Zwierzyńcu pod L. 139 III/200 IX, składający się z 10 Pokoi, 2 Przedpokoi, 4 Kuchni, Spiżarni, Ogrodu i Piwnic, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. (1292-1-3)

Na placu Franciszkanskim, naprzeciw Magistratu.

Największa kobieta w świecie!

Cuda natury, (1296-1-2)
czyli troje dziwolągów.

1) **Rzadki karzeł,** mężczyzna 26 lat, 47 funt. ważący, a tylko 33 cale wysoki, który przy każdem przedstawieniu deklamuje.

2) **Młody Albinos,** 17 lat, z jasnoczerwonemi oczyma, śnieżnej białości włosami długiemi aż za ramiona. Tenże w nocy daleko lepiej widzi aniżeli w dzień.

3) **Olbrzymia kobieta,** urodzona w Preszburgu na Węgrzech, ważąca cała 300 funtów. Nietylko, że ta kobieta jest silnie i muszkularnie zbudowana, ale jest i nadzwyczaj wysoka, ma bowiem 6 stóp. Na każdem przedstawieniu wchodzi ta dama pomiędzy publiczność, aby się o wielkości i sile jej dokładnie przekonać można. Przewyższa ona wszystko, co dotąd było do widzenia. **Josef Dausch.**

Cena miejsc: krzesło 20 cnt. Drugie miejsce 10 cnt. Wojskowi, od podoficera niżej, płacą za drugie miejsce połowę. Otwarte od 10 zrana do 9. wieczór.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 17 lipca.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	440	432
Ruble ros. za 100 rsr.	154	152
Talary prs. za 100 tal.	169½	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	87¼
Srebro nowe austr.	113	111
Dukat ważny	5 50	5 36
Napoleon d'or	9 22	9 —
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	75½	73½
„ „ stare „	78¼	77½
Oblig. indem. „	69½	67½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212	208
„ L. Cz. z całą wpł.	187	183
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 16 lipca.		
5% Metaliki na w. a.	56 90	56 70
„ Pożyczka narod.	64 40	64 20
„ Metaliki na m. k.	59 50	59 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	86 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	77 25	76 50
„ „ chor. i b.	76 50	75 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	68 40	67 90
„ „ bukow.	68 —	67 —
„ „ „ siedmg.	71 —	70 50
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 70	98 50
4% Galicyjskie	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 50
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	168 25	167 75
„ „ „ 1854	80 —	79 75
„ „ „ 1860	97 50	97 —
„ „ „ 1864	99 60	99 40
„ Como-Rente	23 50	23 —
„ Kredytowe	135 50	135 —
„ żegl. par. na D.	94 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	175 —
„ Księcia Salm.	44 —	43 —
„ „ Palfy.	36 —	35 —
„ ks. Klary	35 50	34 50
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischg.	23 50	23 —
„ hr. Waldstein.	21 —	20 —
„ hr. Keglevich.	14 50	14 —
„ Rudolfa	14 75	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	748	747
Zakładu kredytow.	217 40	217 20
Żeglugi par. na Dunaju	537 —	535 —
Kolei półn. Ferdynan.	1915	1910
„ rządowej fr.-a.	257 20	257 —
„ zachodniej c. El.	164 —	163 50
„ Pardubickiej	151 —	150 50
„ południowej	183 70	183 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	145 25	144 75
„ Galicyjskiej	210 50	210 —
„ Czerniow.	186 —	185 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 —	84 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 50	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 50	120 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 75	117 25
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	209 —	208 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	87 —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 20	99 80
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— — w srebrze „	87 25	86 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	96 —	95 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 —	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	77 75	77 25
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 50
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 50	82 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	87 —	86 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	88 —	87 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	96 —	95 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 40	5 38
Złoto *al marco*	5 37	5 36
Napoleondory	9 8	9 7½
Fryderyki	9 53	9 50
Luidory (niemieckie)	9 30	9 25
Suweryny angielskie	11 45	11 40
Imperyały rosyjskie	9 35	9 30
Srebro	111 75	111 50
Srebro, kupony	111 75	111 50
Talary związkowe	1 67½	1 67

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68	1 67½
Lwów 15 lipca.		
Dukat holenderski	5 41	5 36
„ cesarski	5 46	5 41
Półimperyał rosyjski	9 40	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 72
„ pap. „	1 54½	1 53½
Talar pruski	1 69¾	1 68¾
Listy gal. b. kup. w. a.	74 25	73 75
„ „ m. k.	77 95	77 45
Listy zast. banku hip.	88 —	87 50
Obligi indem. b. kup.	68 25	67 90
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	210 75	209 75
„ „ lwow.- czer.	185 25	184 25
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 15 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 58	— —
„ „ 2 ser. „	77 58	77 25
kupon „	— —	— 25 5/9
Listy likwidac. „	68 50	68 17
kupon „	— —	— 50
Pożyczka r. 1865 „	— —	— —
„ r. 1866 „	131 50	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	61 —	60 50
„ warsz. teresp.	89 —	88 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed poł. dniem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*